

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamae otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K., miesięcznie 2 K. 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K., półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwszy 1 K. 50 h., drugi 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal., kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i listkowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. i w biurze Ludwika Ploha ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama 38 Rue de Varanne.

CZEŚĆ URZĘDOWA

1. Biuletyn.

Stan zdrowia Jej Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszej Arcyksiężny Maryi Krystyny jest zupełnie normalny.

Temperatura 36.8, puls 80; także nowonarodzony Arcyksiążę ma się dobrze.

Parsch koło Salzburga, dnia 23 sierpnia 1905.

Prof. dr. L. Piskáček w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 9 sierpnia b. r. zamianować najmiłościwiej, prywatnego docenta na Uniwersytecie w Krakowie, profesora szkoły realnej, dr. Stanisława Tolłoczke, nadzwyczajnym profesorem chemii na Uniwersytecie we Lwowie.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 23 sierpnia b. r. do l. 123.981 w sprawie zarządzeń weterynarno-policyjnych, wydanych z powodu stwierdzonej zarazy pyska i racie u bydła rogatego, owiec, kóz i świń, — zamieszczone jest w „dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 25 sierpnia.

Sprawa węgierska.

Już miecz zagłady wisiał nad stronnictwem liberalnym na Węgrzech; samo oświad-

czyło gotowość rozwiązania się w interesie swych haseł, których ocalenie pierwszym było obowiązkiem. Nie przyszło jednak do tego i w interesie Węgier dobrze stało się, że tak się stało. W kraju, w którym tak często i tak gwałtownie wybucha roznamietnienie polityczne, dałby się boleśnie odczuć ubytek mężów, którzy mieli dość odwagi cywilnej, by nie pójść dla popularności w ślady przywódców koalicyi, a nawet wprost właściwym mianem napiętnować ich postępowanie.

Węgierskie stronnictwo liberalne ma tę wielką zasługę, że potrafiło w szerokich kołach ugruntować wierność dla haseł z r. 1867. Nawet tym secesjonistom, którzy onegdaj, nie czekając ogólnej konferencyi stronnictwa, opuścili jego szeregi, przez myśl nie przeszło odstąpić od tych zasad, owszem oświadczają, że i nadal bronić będą ugody z roku 1867.

Dziwnem, co prawda, wydawać się musi, dlaczego w takim razie politycy ci opuścili swe gniazdo. Nie tłumaczy tego faktu niejasne ich oświadczenie, że „szkody zrządzone przez przesilenie zwracają się w wyższym stopniu przeciwko stronnictwu liberalnemu, aniżeli przeciw koalicyi“. Jeżeli secesyi przyswiecał zamiar wywarcia nacisku na stronnictwo, ułatwienia mu decyzji samobójczej, która zepchnęłaby je w nic — to zamiar ów chybił celu. Ogółem konferencya stronnictwa uznała za najkorzystniejszą dla swych haseł akcyę, dalsze istnienie partyi i zgodne współdziałanie wszystkich pozostałych w niej członków. — Jednogłośnie uchwalona rezolucya br. Ernesta Daniela oświadcza, że stronnictwo pragnie zaprząć się do zgodnej pracy ze wszystkimi, którzy uznają tę niezawodną prawdę, że interesa Węgier wymagają skójżenia wszystkich żywiołów dążących do rozwiązania przesilenia na podstawie ugody z r. 1867, ponieważ jedynie na tej podstawie dadzą się uporządkować wspólne interesa Monarchii i na niej tylko wznieść można gmach pomysłnego rozwoju Węgier.

W podobnym duchu oświadczył się również hr. Tisza, wyrażając życzenie, by koalicya przybrała więcej umiarkowany kierunek i umożliwiła tym sposobem porozumienie ze stronnictwem liberalnym. Czy spełni się życzenie hr. Tiszy? I czy stronnictwo liberalne, uznając konieczność dalszego istnienia ugody z r. 1867, długo jeszcze patrzeć będzie obojętnie na to, jak zwolennicy unii personalnej po kawałku skubią ich sztandar?

Hr. Aladar Zichy ogłosił d. 23 b. m. w jednym z pism budapeszteńskich artykuł, w którym oświadcza, że inne stronnictwa r. 1867, łącząc się ze stronnictwem liberalnym, skompromitowałyby siebie i przewrotnie swe hasło. Z tego sposobu pojmowania sprawy najłatwiej przekonać się, jak ważną nawet u wytrawnych polityków węgierskich odgrywa rolę moment popularności. Raczej dobrze sprawę poświęcić, byle nie narazić się chwilowym prądom opinii — oto, czego przestrzegają nadewszystko. Rzecz inna, czy skójżenie stronnictw z r. 1867 — gdyby nawet przyszło do skutku — osiągnęłoby rzeczywisty sukces, czy nie rozbiłoby się i ono o upór koalicyi. Jeżeli tak być miało, należałoby pragnąć raczej, aby stronnictwa ugody związane obecnie z koalicyą, pozostały przy niej i w jej łonie podjęły zabiegi o przeprowadzenie rozstrzygającej dziś partyi niezawisłości do opamiętania.

Ogólna konferencya węgierskiego stronnictwa liberalnego urządzona w dniu 23 b. m. miała następujący przebieg. Przewodniczył bar. Podmaniczky. W obradach wzięło udział 106 posłów, w ich liczbie wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem ministra skarbu Lukácsa, który bawiąc po za stolicą, usprawiedliwił swą nieobecność.

Po załatwieniu spraw mniejszej wagi, uzasadniał bar. Daniel zgłoszony swój wniosek. Koalicya dzieli się na dwie grupy: na wyznawców zasad z r. 1867 i na zwolenników unii personalnej. Żywioł dualizmu jest słabiej reprezentowany, niż hasło przeżycie. Dlatego też stronnictwo liberalne winno choćby z poświęceniem własnych am-

bicij starać się wszelkimi siłami o koncentrację wszystkich frakcyj, skłonnych do pozostania na punkcie ugody z r. 1867.

Poczem mowca odczytał rezolucyę, której treść mieliśmy już sposobność podać.

Następnie zabrał głos hr. Tisza. Konferencya — oświadczył — zgłosiła mu dwie niespodzianki: jedną jest ustąpienie posłów, którzy należeli do inicjatorów zwołania konferencyi, drugą zaś zgłosił baron Daniel, zajmując to samo, co mowca, stanowisko. Hr. Tisza przypomina przy tej sposobności historyę kwestyi wojskowej na Węgrzech. Dziś idzie głównie o to, by krajowi przywrócić stosunki normalne, obalone przez t. zw. bierny opór. Mowca nie chce nawet myśleć o tem, by nie znalazł się sposób konstytucyjnego rozwiązania sprawy. Jednym ze sposobów, byłoby doprowadzenie do harmonii między Koroną a koalicyą, objęcie rządów przez stronnictwa opozycyjne. Przeczem stronnictwo liberalne przeszłoby w opozycyę. Kombinacya taka wcale nie przeraża mowcy, owszem żywi on przekonanie, że stronnictwo liberalne mogłoby wówczas zainaugurować rzeczową politykę reform, tak potrzebną w dzisiejszym położeniu dla kraju. Należy połączyć się z żywiołami umiarkowanymi, ale póki partya stoi naprzeciw koalicyi, nie wolno ani na włos naruszyć solidarności. Stronnictwo liberalne powinno dziś wyraźnie zaznaczyć, że stoi na gruncie ugody z r. 1867 i że chętnie współdziałać będzie z ewentualną nową grupą polityczną w Sejmie, opartą na tej samej zasadniczej podstawie. Jeżeli wniosek br. Daniela podyktowany został temi samymi intencjami, mowca chętnie przyłącza się do niego.

Hr. Khuen-Hedervazy podnosi na wstępie, że stronnictwo liberalne nie potrzebuje wstydić się 30 lat swej historyi Węgry pod rządami partyi ukrzepiły się na wewnątrz, a także w polityce zagranicznej miały dużo chwil szczęśliwych. Stronnictwo winno zatem wytrwać na stanowisku i zawsze tam stawać, gdzie je powołują obowiązki wobec ojczyzny. Mowca popiera ró-

73)

GAZETA

W POGONI.

CZEŚĆ DRUGA.

III.

(Ciąg dalszy).

Oldaniecki wzrusza ramionami w przystępie nagle, jemu samemu niezrozumiałego rozdrażnienia.

— Otóż to — mówi szorstko. — Jakas nieszczęśliwa topi się temu idyocie na oczach, a on, zamiast spieszyć na ratunek, baśnie kumoszek rozpamiętywa.

Ryta spogląda na niego z pewnem zdziwieniem; Eduardo z głęboką urazą.

— Naprzód *Signor*, ja nie jestem idyotą i to nie jest żadna baśń. Po drugie, ani w Sorrento, ani w okolicy kobiety z takimi włosami niema; a gdyby nawet była i utopila się, toby też już do tej pory wiadome było; bo człowiek nie szpilka i tak niepostrzeżenie nie ginie. Ale z cudzoziemcami, zawsze tak...

— Sam mówisz, Eduardo, — wtrąca Ryta uspokajająco, — że kto w te wiry wpadnie...

— To prawda, *Signora* — przerywa Eduardo, wciąż mocno w swojej ambicji dotknięty. — Mówiłem, i tak jest. Pójdzie, jak z kamieniem do dna i tam już na wieki zo-

stanie. Ale przecież ludzie na świecie będą wiedzieli, że go niema, że się gdzieś podział. A u nas, Bogu dzięki, nikogo nie brak. Wszystkie kobiety, jak były, tak są. I w okolicy także. Jużby się to do dzisiaj rozniosło. Ale cudzoziemcy zawsze skorzy do przygany i...

— A może to właśnie była cudzoziemka — przerywa z kolei Ryta.

— Tak; może to była cudzoziemka — powtarza echowo Oldaniecki.

Rozdrażnienie jego, jak przyszło nie spodzianie, tak równie nagle pierchnęło, pozostawiając go w stanie melancholijnej zadumy.

Maż Ali patrzy uparcie na skałę, na cypel Carmeliny i widzi obraz:

Młoda, piękna cudzoziemka — zapewne Angielka, Angielki są najczęściej złotowłose — przyjechała tu po słońce, po błękit, po uśmiechy życia, po wszystko — tylko nie po śmierć. Włochy nie są krajem importowanych samobójców.

A tymczasem jedno niebaczne stąpienie, jeden zawrót głowy i znalazła tę rzecz nieznaną, ostateczną...

Oldaniecki uprzytomnia sobie jej ramiona, wyciągnięte w przestrzeń, błagające o pomoc, która znikąd nie nadejdzie.

Najtragicznijszem jednak wydaje mu się nie śmierć sama, lecz okoliczność, że na fakt, tak nawskróś ludzki, patrzył bezczynnie inny człowiek, jak na zjawisko nadprzyrodzone, że kiedy ta kobieta żyła jeszcze, kiedy — kto wie — mogła jeszcze być uratowana, czyżby czyj już powiedział: „Nie jesteś z tego świata“...

I Oldanieckiemu zdaje się, że widzi na tle fioletowego zbocza skały jej jasnowłosą głowę, lecącą w dół, jak złoty ptak, gdy

Eduardo żegna się pobożnie, szepejąc zabo-

bonnemi usty: „Carmelina“.

I ogarnia go smutek, niezdrowy smutek życia, który, jak trujący kwiat z moczaru, wyrasta z dna tego dziwnego trzęsawiska, jakim jest odwieczny, niezbadany łańcuch przyczyn, skuwający z sobą najdalsze, najoderwanisze na pozór skutki.

Gdyby nie legenda o Carmelinie, Eduardo byłby zapewne pospieszył na ratunek tonącej; byłby ją może ocalił — on taki zręczny i odważny; ale ona — ta obca — musiała zginąć bez pomocy dlatego, że tu, w Sorrento, przed stu laty jakaś dziewczyna rzuciła się z tej skały do morza....

Zdawałoby się, że pomiędzy temi dwoma zdarzeniami nie mógł istnieć absolutnie żaden łącznik, a przecież istniał, i w tem tkwi dla Oldanieckiego ich największa groza.

Eduardo jest przez chwilę jakby zaskoczony przypuszczeniem swoich pasażerów; wnet jednak protestuje energicznie:

— Cudzoziemka? Oh! *che mai, Signora! che mai, Signor!* My cudzoziemców znamy lepiej niż swoich. Zwłaszcza teraz — w martwym sezonie.... I taka cudzoziemka nie mogła tu przyjechać i prosto z *vettury*, albo z parowca pójść na te skały! Ktośby ją widział.... Nie! Nie! A zresztą ta postać wydawała się kobietą, ale nie mogła być żywą kobietą. Była znacznie wyższa! I cała jakby przezroczysta, jakby z szarej mgły. Nawet powiem *Signorze*, że, wyraźnie, to widziałem tylko tę świecą się głowę, a reszta rozwiewała mi się w oczach. A gdy skoczyła i ręce w górę podniosła, to te ręce wydawały się jak skrzydła.... Nie!... gotów jestem przysiąc, że to był duch.... Carmeliny!

— Albo raczej jego własne przywidzenie — odzywa się Ryta po polsku.

Oldaniecki podnosi głowę, jak zbudzo-

ny ze snu.

— Sądzi pani? — Niewątpliwie. „Ducha“ chyba oboje wykluczamy, a nie można zaprzeczyć, że jego racye, zbijające możliwość utopienia się jakiejś kobiety, są bardzo logiczne.

Tak. Chociaż taka halucynacya w białym dzień.... Ha! może był nie trzeźwy.

Eduardo spogląda na nich nieufnie i badawczo, jakby z wyrazu ich twarzy odgadnąć chciał co mówią.

Widać, że mu jest bardzo markotno. Czas jakiś wiosłuje wściekle, wreszcie odzywa się z goryczą:

— Trzeba mi było milczeć. Po dziś dzień nikomu o tem słowa nie pisałem — nikomu — i nie wiem co mnie podkusiło. Już, jak raz o Carmelinie zacząłem, tak dalej samo przyszło. Trzeba mi było milczeć. I mam nagrodę: *Signora* mi nie wierzy; *Signor* mi ubliżył i w dodatku swoją pomysłnością strąca....

— Mój dobry Eduardo — mówi Oldaniecki, ze słowem ujmującym uśmiechem — bardzo cię przepraszam za swoją szorstkość. Ale nie rozumiem, co ty w skutek tego możesz stracić?

— Z pewnością, że mogę — odpowiada już udobruchany Eduardo. — Widzi *Signor*, jeżeli się zobaczy Carmelinę, nie trzeba się z tem chwalić, dopóki się co pomyślnego nie zdarzy, bo to odbiera szczęście. To mi mój stryj nieboszczyk nieraz powtarzał. I dlatego, ja nawet własnej matce o tem nie wspominałem, a teraz.... To *Signora* tak mnie pociągnęła za język i rozpaplałem się jak ostatni głupiec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wniez wniosek br. Daniela, o ile rezolucja ta byłaby uważana za przygrywkę do rozwiązania stronnictwa liberalnego.

Poczem wniosek ten jednogłośnie przyjęto i obrady zamknięto.

Z Budapesztu telegrafują: Dzienniki donoszą, że z partii liberalnej wystąpiło znowu 2 posłów.

Prezydent gabinetu bar. Fejérváry powrócił tu wczoraj.

Rząd węgierski uważa onegdajszą uchwałę stronnictwa liberalnego za wielki tryumf i jest przekonany, że teraz około stronnictwa tego ugrupują się wszystkie te partie, które stoją na gruncie ugody z roku 1867, a stronnictwo niezawisłości pozostanie izolowane.

C. k. Biuro korespondencyjne — na podstawie zasięgniętych informacji — zaprzecza podanej przez dzienniki wiadomości, jakoby bar. Banffy konferował z P. Ministrem wojny, gen. Pitreichem i szefem sztabu generalnego, bar. Beckiem.

Rossyjska Duma.

Udział Królestwa w Dumie.

Z Petersburga donoszą, że narady komisyi pod przewodnictwem sekretarza stanu hr. Solskiego rozpoczną się w połowie września. Na porządku dziennym jest przede wszystkim sprawa wyborów w Królestwie Polskim, do czego ministerstwo spraw wewnętrznych zebrało materiały obfite. Komisya ma również opracować wprowadzenie w czyn ustawy Rady narodowej.

Rus twierdzi, że wybory bezstanowe postanowione były już w końcu posiedzenia w Peterhofie, jednak obecność włóścian z każdej gubernii zmusiła do koniecznego zachowania zasad stanowości. W Królestwie Polskim nie będzie to stanowiło trudności, gdyż gminy są bezstanowe.

Korespondent *Dz. Pozn.* jeszcze raz powraca do pytania, dlaczego Królestwo Polskie nie zostało objęte manifestem, ustanawiającym reprezentację narodową. Stać się to miało dlatego, ponieważ, wobec braku ziemstw i marszałków gubernialnych, oraz powiatowych, unormowanie warunków wyborczych dla Królestwa Polskiego wymaga większej pracy, która przez władze miejscowe nie została na czas ukończoną. Innymi słowy, ponieważ generał Maksymowicz bawi w Zegrzu, a namiestnik jego kancelaryi, p. Jaczewski, bawił na urlopie dwutygodniowym, więc to ma być powód, że Królestwo Polskie zostało zaliczone do kategorii plebion dzikich i koczowniczych. — Pozór więcej niż błąd!... zauważa w końcu korespondent.

Przygotowania do wyborów.

W miastach przeprowadzają już prywatnie obliczenia wyborców. Wedle publicznych tych zestawień będzie z lokatorów w Moskwie około 2200 uprawnionych do głosowania. Liczbę wyborców w Kijowie po-

dają na 7000. Tyleż wyborców domniemalnie będzie w Odessie, gdzie znaczną przewagę (około 5000) posiadają właściciele domów. Najgorzej wypadnie Petersburg, w którym nie naliczono podobno uprawnionych do głosowania więcej nad 9000. W ogóle wypada w miastach od pół do 1 procent wyborców na ogół ludności. Stosunek ten porównany z innymi państwami wykazuje zacieśnienie praw wyborczych o kilka lub kilkanaście razy. Można by usprawiedliwić to ograniczenie wielkością państwa, ludność jednak tem się nie zadowoli.

Rus wystąpiła z artykułem, w którym oświadcza, że jedyny sposób należytego przygotowania wyborów polega na zwoływaniu prywatnych zebrań przedwyborczych.

Jakoż wedle korespondenta *Czasu* wczoraj rozpoczęły się w całej Rosyi obrady działaczy ziemskich i miejskich w sprawie przyszłych wyborów. Odbywać się one będą wszakże nie jednocześnie w całym państwie, lecz kolejno; najpierw w guberniach: kazańskiej, samarskiej, saratowskiej, niżno-nowogrodzkiej i jarosławskiej; potem w guberniach południowych i zachodnich, a nareszcie w Rosyi centralnej. W końcu sierpnia odbędzie się w Moskwie nowy zjazd działaczy ziemskich i miejskich z całej Rosyi, pomimo wszelkich możliwych przeszkód, jakie zechcą stawiać władze rządowe. Na zjazd ten będą dopuszczeni — podobnie jak to było na poprzednim zjeździe z dnia 19 lipca — korespondenci gazet rossyjskich i zagranicznych.

W Helsingforsie — jak donosi warszawskie *Słowo* — projektowane jest w r. b. zwołanie nadzwyczajnej sesyi sejmiku fińskiego. Przedmiotem obrad ma być głównie sprawa udziału przedstawicieli Finlandyi w przyszłej Dumie państwowej.

Dwa interviewy.

Przedstawiciel dziennika *Russkij Listok* miał z prezesem ziemstwa Gołowinem rozmowę o ustawie z 19 sierpnia. Gołowin oświadczył, że według przekonania wszystkich członków ziemstwa, ustawa z 19 sierpnia b. r. nie przyniesie Rosyi wielkiego pożytku, będzie to bowiem przedstawicielstwo ludu bez ludu, gdyż wykluczeni są chłopci, robotnicy, a nawet i cała inteligencja, tak, że w Dumie zasiadać będą żywioty nie mające dokładnego pojęcia o żądaniach politycznych Rosyi.

Książ Dołgorukow, który w pałacu swym gościł ostatni kongres moskiewskich ziemców, wyraził się o Dumie w obec jednego z dziennikarzy następująco: „Przed dwoma jeszcze laty mogłaby być taka reforma wywołać zadowolenie. Dziś jedynie koła słowiańskie i oportuniści przyklasną utworzeniu reprezentacji, która pod płaszczykiem liberalnym daje w istocie tak mało. Szerokie warstwy ludności poczyniły w ostatnich latach ogromne postępy na polu uświadamiania konstytucyjnego, trudno więc spodziewać się, by zadowolili je konstytucja bułginińska. Aż nazbyt wyraźne piętno ustawie daje artykuł zabraniający Dumie obradować, a tem mniej stanowić o ustawach zasadniczych państwa. A więc i nadal pozostanie

to samo, co dotąd: chowanie światła pod korzec, ludu pod klosz absolutyzmu. Jak zresztą ustawa będzie wykonywana, tego przedsmak daje prowokacyjne zachowanie się generała-gubernatora Moskwy — Durnowa. Zebrać się mający nowy kongres ziemstw uchwalił wstąpienie do Dumy, ale tylko w tym celu by w Dumie prowadzić walkę o prawdziwą konstytucję. Bądź co bądź dobrze się stało, że stworzono nawet taką budę, żywioty bowiem postępowe mają teraz dobry punkt dla koncentracji i dla walki o przerzucenie Rosyi z absolutyzmu na teren państwa prawnego.

Położenie w Królestwie Polskim i w Rosyi.

Najważniejszym wypadkiem ostatniej doby jest ogłoszenie stanu wojennego nad Warszawą i jej okolicą. To już nie pogłoska, ale fakt rzeczywistości i tylko ubolewać należy, iż mimo wszystkie rozważniejsze głosy i przestrogi ludzi, jedynie dobro sprawy narodowej mających na celu, rozstrój powszechny doprowadził tak daleko.

A właśnie owe, powtarzające się peryodycznie pogłoski o stanie wojennym, tylokrótnie następnie dementowane, świadczyłyby za tem, że generał-gubernator Maksymowicz wahał się długo przed użyciem środka najradzykaniejszego; że w końcu jednak bezustannie bezrobocia, a co gorsza — rozboje, przybrane dla upozorowania zbrodni w nazwę „sądów doraźnych“ samowolnych jakichś komitetów i stronnictw, zmusiły go do zawieszenia nad stolicą kraju stanu oblężenia.

Może wreszcie dzisiaj agitatorowie opamiętają się i nie zechcą istnienia setek rodzin niewinnych, acz przez nich obalamowanych i sterroryzowanych, na szwank narażać.

Według relacji korespondentów warszawskich, strejk ostatni był nowym moralnym pogromem partii socjalistycznych. — Wcale poważna cyfra robotników przejrzała wreszcie i stanowczo sprzeciwiła się bezrobociu, przepędzając agitatorów z obejść fabrycznych. To też nawet duże zakłady, jak n. p. Lilpola i Baua nie przerywały — mimo „powszechnego“ strejku — pracy, w zamian za co zarząd fabryki postanowił wysygnować 25.000 rubli na bezprocentowe pożyczki dla robotników.

Wczoraj strejk w Warszawie ukończył się. Rozpoczęto pracę we wszystkich fabrykach i warstatach; ukazały się też popołudniowe dzienniki. Na ulicach ruch normalny. Na kolejach Nadwiślańskich przerwana komunikację telefoniczną i telegraficzną naprawiono.

Po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że starcie robotników z wysłanym do służby batalionem kolejowym, skończyło się na nieznacznych guzach i ranach z obu stron.

We wtorek pod przewodnictwem inżyniera Mościckiego odbyło się zebranie członków „Towarzystwa dobroczynności“ sekeyi robót publicznych. Na zebraniu postanowiono domagać się od władz, aby jak najrychlej przeprowadzono roboty, uchwalone przez magistrat.

Z prowincyi nadechodzą natomiast wieści jeszcze niewesołe. *Katowitzer Ztg.* donosi, że w Dłutowie pod Łodzią kozacy uderzyli na zebranych tam robotników w liczbie 2000. Robotnicy, broniąc się, strzelali z rewolwerów i zabili kilku kozaków. W końcu udało się tym ostatnim rozpedzić zgromadzenie. Aresztowano 400 osób.

W Radomiu ponowiono zamach na policmajstra. Policmajster padł trupem, zabity strzałami rewolwerowymi, jakie do niego dano na ulicy.

W pobliżu tego miasta wysadzono dynamitem w powietrze most kolejowy. Katastrofa nastąpiła za ledwie na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu osobowego z Warszawy. Przerwa w normalnej komunikacji potrwa czas dłuższy. Wybuch był tak silny, że zerwał przeprowadzone nad torami druty telegraficzne. Śledztwo objęło również podejrzanego o współnictwo droźnika kolejowego, który nie dopatrzył czynionych przygotowań do zamachu.

Ross. Agencja tel. donosi z Siedlec, iż w dniu 19 b. m. w Sokołowie został ranny śmiertelnie starszy strażnik Titow, który zdążył wskazać zabójcę — żyda. Dokonano kilku aresztowań.

W osadzie Mordy, w pow. siedleckim, w dniu 21 b. m. został niebezpiecznie ranny i odstawiony do szpitala strażnik ziemski, Maksimiuk.

Sprawa szkolna w Królestwie Polskim zajmuje stale umysły wszystkich, a w obec rozpoczynającego się roku szkolnego jest istotnie bardzo piekącą.

Grono rodziców, mających synów w wieku szkolnym, wystąpiło do oberpolicmajstra warszawskiego z podaniem o pozwolenie zwołania wiecu rodzicielskiego w sprawie szkolnej. Oberpolicmajster przychylił się do tej prośby i jak donosi *Kurier Poranny* pozwolenia na odbycie wiecu udzielił.

Na zebraniu ogólnem założycieli szkoły handlowej kaliskiej uchwalono jednomyślnie wyjednać zmianę ustawy na szkołę bez praw z językiem wykładowym polskim.

Przed kilku dniami ogłosiliśmy w obszernem streszczeniu bardzo ciekawe wywiady *Kraju* w sprawie unarodowienia szkół. Obecnie dla pełności obrazu musimy również powtórzyć parę charakterystycznych wyjątków z korespondencji petersburskiego informatora warszawskiego *Gonca Wieczornego*. Piśze on między innymi: „Wypada mi najkategoryczniej zaprzeczyć interpretacyom *Kraju*, jakoby wprowadzenie języka polskiego do szkół prywatnych zamierzone było za ledwie w dalekiej przyszłości. Wyżsi urzędnicy ministerstwa oświaty najbardziej stanowczo zapewnili mnie przed kilkoma dniami, iż polską szkołę prywatną Królestwo pozyska przed 1 (14) września, i że społeczeństwo nasze na przyrzeczenie to liczyć może. Toż samo onegdaj wyraził zarządzający szkołami

4)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ŚLEPY STROICIEL.

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Przy cygarach, gdy napęłniałem niewidomemu już trzecią szklankę Armagnac, zaczął mi mówić o swoich dzieciennych latach. Proboszcz z Buzet, zmarły przed trzydziestu laty, udzielał mu pierwszych lekcji muzyki.

— Skoro już raz zrozumiałem co znaaczy fortepian — opowiadał Saint-Florent — bardzo szybko nauczyłem się grać. A ponieważ miałem bardzo dobrą pamięć muzyczną, skoro ktoś zagrał przy mnie ze dwa razy jaki utwór, byłem w stanie sam go zagrać, bez wielkich zmian.... Ale zmieniałem zawsze, pomimo woli. To było powodem, że w dwudziestym roku życia byłem nieco dziwnym wykonawcą.... Zebrałem wszystkie nasze melodie ludowe ze wsi okolicznych i rozwijałem je według upodobania. Byli ludzie, którym się to podobało.

Saint-Florent zamilkł i wydało mi się, że wyraz smutku, rozlany na jego obliczu, odmładzał go a równocześnie uszlachetniał. Nie był to już nie nie znaczący człowiek, zatopiony w rozbieraniu mechanizmu instrumentu, ani skromny właściciel, rozpowiadający całe historie o chorobie winnicy. Był

to artysta, wspominający błogosławione czasy, w których sztuka na prawdę zajmowała i upiększała mu życie.

A więc Irma prawdę mówiła? Ten ślepy był więc rzeczywiście dotknięty podmuchem sławy?...

Niepodobna mi było tego wieczoru wyciągnąć nie więcej z pana Saint-Florent. Aluzye, które uczynił co do swojej przeszłości muzycznej, wydały mu się zapewne wystarczające. Nie mówił już nie i odpowiadał na moje pytania tylko krótkimi i obojętnymi zdaniem. I bardzo wcześnie prosił mnie o pozwolenie odejścia do swego pokoju, wymawiając się zmęczeniem.

Ja sam wróciłem także do siebie, będąc zmuszony wstać nazajutrz bardzo rano, aby oglądać nowy model pługa, który próbować miano dnia tego w jednym z większych majątków w sąsiedztwie.

III.

Ta wycieczka zajęła mi cały ranek. Właściciel majątku, do którego się udałem, zapragnął koniecznie zatrzymać mnie na „obiad“, jak na prowincyi nazywają południowy posiłek. Z apetytem zastrzeżonym przez pięciogodzinny pobyt na świeżem powietrzu, jedliśmy i pili co się zowie. Rozmawiając przy stole z moim gospodarzem, silnym i zdrowym starcem sześćdziesięcioletnim, z opadającym wąsem, jak u grenadyera, zapytałem go o ślepego stroiciela.

Zaczął sobie drwić.

— Ach! Saint-Florent!... Mały Saint-Florent!... Znałem go, jak był jeszcze bardzo młody, kiedy ze swoją twarzą, jakby wyciętą ze starego medalu i ze swoją muzyką, zawracał głowy damom w okolicznych pałacach.... Żyje więc jeszcze? Dawno już bardzo go nie spotkałem.

Pragnąłem dowiedzieć się więcej szczegółów, ale mój gospodarz widocznie nie więcej mi wiedział. Saint-Florent był dawniej piękny. Saint-Florent zawracał damom głowy swoją muzyką. Powtarzał ciągle w kółko to samo. Widocznie wiele sobie lekceważył muzykę i ślepego Saint-Florent.

Wróciłem do Pigeonnier około trzeciej popołudniu. Mały domek drzemał w blaskach słońca, jeszcze dość gorącego pomimo późniejszej pory roku. Według zwyczaju w tych okolicach, czerwone okiennice były pozamykane, wpuszczając tylko przez szpary przyćmione światło do wnętrza domu.

Gdy kabriolet, którym przyjechałem, zawraciał do stajni, wszedłem do sieni i natychmiast stanąłem zdumiony.

Przeiszczona oddaleniem i kilkoma drzwiami muzyka jakaś, dochodziła z salonu ciotki Rozalii, rozbrzmiewając w całym starożytnym domu i poruszając atmosferę głębokiej ciszy: melodia, a raczej cały szereg pomieszanych melodij, które poznawałem jako słyszane niegdyś w dzieciństwie, melodie ludowe gaskońskie, ale pozmieniane, upiększone i wykonane przez niezwyklego artystę, jakiego nigdy w życiu dotychczas nie słyszałem. Takiego przynajmniej wrażenia wtedy doznałem. Być może, iż tajemny wpływ półcienia, panującego w okół, upojenie dniem słonecznym i niespodzianką spowodowaną tą muzyką, podziałały na moje nerwy, podniecając wrażliwość....

Bardzo cicho, obawiając się, aby nie spłoszyć Saint Florent, którego słuch był bardzo subtelny, zbliżyłem się do salonu, jak złodziej.

Zatrzymałem się w sąsiednim pokoju, który był salą jadalną, usiadłem na pierwszym z brzegu fotelu i słuchałem.

Oklaskiwałem takich mistrzów, jak Die-

mer i Paderewski, grających w obec wy-

finowanej publiczności na wyborowych instrumentach, umyślnie dla nich wykonanych. Niech mi darują ci sławni mistrze, ale muszę wyznać, że żaden z nich nie wzbudził we mnie tego poczucia rozkoszy muzycznych, których doznałem w tej chwili, gdy z po za drzwi zamkniętych słuchając skromnego, ślepego parafianina, grającego dla siebie samego na rozbitym klawicymbale.

Cała poezja kraju gaskońskiego prze-

jawiała się w tej improwizacji kolejno melancholijnej, to znowu burzliwej: sława słonecznych dni letnich w czasach żniw i sianożęci, upojenie przy winobranii, a nareszcie powolna jesień, złocząca nasze topole, dęby i zmieniająca winnice w przepyszne wspaniałe kobierce....

I ujrzałem samego siebie, jako chłopca bez troski o jutro, spędzającego wakacje u ciotki Rozalii, idącego za pługiem pomiędzy podlatującymi pliszkami, pomagającego młocić pszenicę, zrywającego ciemno-fioletowe winogrona.... I odczułem wzruszenia pierwszych marzeń o miłości w dwudziestym roku życia, słodszych i bardziej rzewnych niż pierwsze błyski poranne. I wszystkie smutki życia, które goni, goni tak szybko po przekroczeniu trzydziestki, całe rozczarowanie urzeczywistnionych pragnień i rozpaczę z powodu pragnień niezaspokojonych, wszystko to przemknęło w rój dąsasy przy muzyce Saint Florent — wszystko, — aż do elgi ostatniego spoczynku na łonie śmierci, która czasami, w samotności, obejmuje nas tak silnie, w obec marności i kłamstw życiowych....

(Ciąg dalszy nastąpi)

handlowemi, Anopow, delegatowi będińskiej rady opiekuńczej, p. Szperlingowi. — Obietnicę pozyskania prawa wprowadzenia języka polskiego jeszcze w tem półroczu szkolnem słyszeli również delegaci kieleccy z ust ministra skarbu, Kokowcewa. Nie wchodzi w to, którego mianowicie dnia wprowadzone zostaną nowe prawa co do szkół prywatnych, stwierdzam jedynie tylko te zapewnienia, jakie przedstawiciele społeczeństwa polskiego otrzymali od osób z ministerstw petersburskich.

„W końcu, przy sposobności, mogę stwierdzić, na podstawie nader poważnych wiadomości, iż obiegające pogłoski o zamierzonych zmianach w personalu warszawskiego okręgu naukowego znajdują zupełne potwierdzenie. W miejscowych kołach urzędowych zapewniają, iż p. Szware opuszcza miejsce kuratora okręgu naukowego warszawskiego. Na opróżnione stanowisko kuratora w Warszawie już dzisiaj wymieniają kilku kandydatów, choć ogłoszenie nazwisk jest jeszcze przedwczesne i nie poparte konkretnymi danymi. — Nie pozbawione są również głębszej podstawy wiadomości, że i dotychczasowy minister oświaty, Głazow, ustępuje z zajmowanego stanowiska.“

Rus natomiast ogłasza za całą stanowczością, że pogłoski o ustąpieniu ministra Głazowa, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Redakcyja wspomnianego przed chwilą dziennika wydała również własnym kosztem książkę pod tyt. „Polskie zagadnienia“ (tom pierwszy). Są to zebrane w całość wszystkie artykuły i listy w sprawach polskich, drukowane w *Rusi* od 28 marca 1904 po 18 lutego 1905 r. W przedmowie redakcyja przypomina czytelnikom, że zamieszczonych na jej szpaltach listów nie można uważać w każdym przypadku poszczególnym za wyraz zapatrywania redakcyi, mającej na względzie nie własne sympatie, lecz konieczność zapoznania czytelników rosyjskich z polskim sposobem myślenia jak najwszechstronniej. Zadaniem pisma było dołożenie wszelkich starań do zbliżenia Polaków z całym społeczeństwem rosyjskiem lub jego większością.

*

O specjalnej komisji dla spraw tolerancji religijnej, pozostającej pod przewodnictwem hr. Ignatiewa, pisaliśmy niejednokrotnie. Obecnie otrzymujemy z Petersburga informację, że opracowała ona już program swych prac, złożony z 14 punktów, których rozstrzygnięcie uznano za konieczne dla dopełnienia wskazań, zawartych w manifestie o tolerancji religijnej z dnia 30 kwietnia bież. roku.

Punkty wspomniane obejmują: Wolność zmiany wyznań chrześcijańskich, z określone wyznania dzieci, gdy każde z małżonków jest innego wyznania. Sprawy: wyznania dzieci z małżeństw mieszanych prawosławnych z innowiercami; przyznania zakładom dobroczynnym odszczerpieńców i ich domom modlitwy praw osób prawnych; budowy i odnawiania domów modlitwy staroobrzędowców i sekciarzy; publicznego okazywania odszczerpieństwa; dalej: prawa duchowieństwa sekiarskiego; wolność bractw kościelnych innych wyznań oraz przyjmowania nowicjuszy do klasztorów rzym.-kat.; sprawę porządku mianowania duchowieństwa mahometańskiego, uwolnienia od poboru wojkowego niektórych osób, należących do tego

duchowieństwa, wreszcie sprawę otwierania mahometańskich szkół duchownych. Ostatnie trzy punkty omawiają: utworzenie nowych okręgow zarządów duchownych dla Kirgizów; religijne wychowanie podrzutek w rodzinach innowierczych; zarząd duchowny lamaitów.

Sprawą żydowską — zdaniem *Birżowych Wiedomości* — zajmie się komisja zaraz po wznowieniu swych czynności w miesiącu październiku.

Od gubernatora mińskiego wpłynęła świeżo do ministerstwa wyznani propozycja, aby w tych kościołach rzymsko-katolickich gubernii mińskiej, gdzie w nabożeństwie dodatkowo zatrzymano dotąd język łaciński, wskutek oporu władzy przeciwko wprowadzeniu języka polskiego, zaprowadzić obecnie język polski, a usunąć łaciński, jako całkiem nieodpowiedni w nabożeństwie dodatkowym. Wszyscy sprawnicy, na zapytanie gubernatora, oświadczyli się za językiem polskim, a paru z nich za białoruskim. Może nareszcie sprawa ta, ciągnąca się przez lat przeszło 30, będzie załatwioną zgodnie z życzeniem samej ludności.

*

Dwie zasadnicze sprawy poruszają pisma rosyjskie. Zwłaszcza artykuł *Siewierozapadnawo Słowa* jest dla nas wielkiego znaczenia. Citowany dziennik pisze: „Po r. 1864 różnymi czasami wiele osób pochodzenia polskiego, urodzonych w kraju północno-zachodnim i zesłanych na Syberyę, pragnęło powrócić do ojczyzny. Osoby te, jakkolwiek po amnestyi przywrócone im zostały prawa obywatelskie na równi z pozostałymi osobami pochodzenia polskiego, były jednakże pozbawione możności, na zasadzie prawa o polskiej własności ziemskiej w kraju, starania się o przywrócenie im praw władania dawnymi majątkami i nieruchomościami, które skonfiskowano w r. 1863, jako też starania się o przyznanie im prawa nabywania gruntów. Obecnie wiele osób tej kategorii, oraz spadkobiercy ich, wskutek prawa z d. 14 maja r. b, wszczęli zasadniczą sprawę co do wyjednania u władz właściwych prawa nabywania tych majątków, które przed laty należały do nich, a następnie były skonfiskowane przez rząd i sprzedane Rosyjanom, w których rękach pozostają dotychczas. Ponieważ prawo z d. 14 maja pozwala osobom pochodzenia polskiego jedynie na nabywanie w kraju tutejszym majątków wyłącznie z rąk polskich, przeto decyzyja w tej sprawie ma bardzo doniosłe znaczenie.“

W *Petersburskich Wiedomościach* czytamy: „niepożądane skoncentrowanie żywołów robotniczych w wielkich miastach i w ogóle gęsto zaludnionych ogniskach kraju, skłania ministerstwo skarbu, aby prosiły przedsiębiorców o zakładanie nowych fabryk odrzucać obecnie na tej zasadzie, iż wszelkie wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe w przyszłości mają być otwierane tylko w tych miejscowościach, gdzie znajdują się artykuły surowe do przetwarzania w tych fabrykach. Środek ten ma wywołać dwa skutki: obniżyć koszt wytwórczości i zapobiec koncentracji robotników.“

*

Jednym z największych anachronizmów jest powołanie do życia komisji śledczej z senatorem Postowskim na czele. Pomimo o-

głoszenia „konstytucyj“ — donosi korespondent *Czasu* — senator Postowski, po powrocie z Moskwy, prowadzi śledztwo w sprawie udziału petersburskich działaczy ziemskich i miejskich w zjeździe moskiewskim. W tych dniach wezwał bowiem do siebie petersb. delegatów miejskich na zjazd moskiewski pp. Oppela, Petrunkiewicza i Bari. Na tak zwanej Fontance, w mieszkaniu prywatnem senatora Turana, odbył z nimi bardzo długą konferencyę. Senator Postowski zaproponował im, aby wypowiedzieli swe zdanie o zjazdach delegatów ziemskich i miejskich w ogóle, a specjalnie o zjeździe w Moskwie. Każdy z wezwanych delegatów uczynił zadosyć jego życzeniu. W skutek mnogości i różnorodności przytoczonych przez nich motywów, senator Postowski uznał za rzecz pożądaną, aby opinie swe wypowiedzieli na piśmie. Będzie to — według zdania ogólnego — pożądanym substrat do wytoczenia procesu wszystkim uczestnikom ostatniego zjazdu w Moskwie.

*

W prowincjach nadbałtyckich stan rzeczy jest bardzo groźny. Wiadomości, nadchodzące do Rygi z rozmaitych powiatów, skłoniły generalnych konsulów do przesłania obszernych raportów do ambasad i poselstw w Petersburgu. Cudzoziemcy są zaniepokojeni, gdyż ich życiu grozi niebezpieczeństwo, a równocześnie wielkie kapitały cudzoziemskie, które tu ulokowano w rozmaite fabryki i przedsiębiorstwa, są przeznaczone niemal na zupełną zatrutę.

W Mitawie, tłum, złożony z kilkuset ludzi, wtargnął wczoraj w nocy do arsenału miejscowego i po zabiciu trzech sztydwarchołów rozbił bramę, a następnie rozgrałbroiła broń i amunicję. Zabrano około 2000 karabinów i kilkanaście pak ładunków. Napastnicy, uzbrojeni w karabiny, przemaszrowali przez część miasta i ukryli się w lasach. Telegraficznie zawiadzano z pobliskich garnizonów wojsko. Napastnicy mają być otoczeni i przemocą rozbrojeni. Obawiają się krwawej walki. W mieście panika. Zamożniejsi mieszkańcy wyjeżdżają. Z sąsiednich miast i miasteczek donoszą o poważnych niepokojach. Może wybuchnąć w całym kraju Nadbałtyckim zbrojne powstanie. Agitacyja jest bardzo silna.

Do pism berlińskich donoszą z Infant, iż w guberniach tamtejszych chłopcy rabują domy i mordują właścicieli obszarów dworskich. Aby uchronić się przed rabunkami, przerażeni właściciele dóbr poszukują, za pośrednictwem biura strażców w Królewie, wysłużonych żołnierzy i podoficerów, z których tworzą dla siebie ochronną gwardyę przyboczną. Hrabia Ostrowski wyznaję 75 ludzi, inni właściciele dóbr stu. Kładą za zaangażowanych gwardzistów otrzymuje zupełne uzbrojenie i konia.

Urzednik ministerjalny, Donisław, przybyły do swoich majątności w okolicy Kronsztađu, zginął od bomby, rzuconej przez robotników.

Szef okręgu gubernialnego inflanckiego, baron Meydel, którego dobra chłopcy spłądrowali, schronił się przed pogrózkami terrorystów za granicę. W tych dniach otrzymał on także i w tem zagranicznym sanatorium pogródki, w skutek czego odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Rokowania pokojowe.

Dobre wróżby.

Zamarły na chwilę źródła, z których czerpano nadzieje pokoju. Po wczorajszej, krótkiej rozprawie odcroczono obrady do jutra, brakło więc pewnych danych do snucia pomyślnych horoskopów. Nie można jednak przypuścić, aby londyńska *Morning Post*, której przedstawiciel umiał sobie wyrobić stosunki z *Foreign Office*, aby dziennik tak poważny rzucał na wiatr wielkie słowa, z całą świadomością ich niedostatecznego uzasadnienia. Zgodność doniesień prasy angielskiej i niemieckiej, stwierdzającej jednocześnie pomyślny zwrot w usposobieniu uczestników konferencyi daje najlepszą rękomię pokoju. Niewiadomo tylko, kiedy zapadnie rozstrzygnięcie. Optymiści, do rzędu których zaliczyć należy także *Biuro Reutersa* i informatora paryskiego *Matin*, mówią już o rychłym powrocie Wittego — z traktatem pokojowym w kieszeni.

Witte miał powiedzieć: „Jeżeli na najbliższem posiedzeniu ukończymy rokowania, odjadę prawdopodobnie 29 b.m. okrętem niemieckim do Hamburga“. A dzisiaj niema już mowy o

zerwaniu układów.

Po za obu stronami spór toczącymi, stoi osobista ambicyja Roosevelta, który poruszył wszystkie sprężyny wielkiej polityki, aby spełnić przyrzeczenie dane sobie i światu: stoi zresztą Anglia, związana już dzisiaj przymierzem z Japonią, spoglądająca czujnie na przebieg stosunków i układ spraw na Dalekim Wschodzie; stoi wreszcie ta wszechwładna pani: opinia ludów cywilizowanych, z którą Rosyja szczególnie dzisiaj liczyć się musi. Wynik konferencyi w Portsmouth nie zależy już od Wittego, lub bar. Komury, a choćby nawet i mikada. Nikt bowiem nie może wymagać od Japonii ustępstw większych jeszcze, niżli te, jakie już poczyniła. Duma narodowa Rosyjan została w zupełności zaspokojoną. W chwili odczytania ostatecznego projektu ugody nie padnie tam ani jedno słowo, które mogłoby przypomnieć patriotyzmowi Wszechrossyi jej niepowodzenia i klęski! Nie będzie przecież mowy o wyngrodeniu wojennem, o zmniejszeniu wpływów Rosyi na Wschodzie i ograniczeniu panowania na morzu. Jeżeli więc sprawdzą się, mimo wszystko, pogłoski o nowych instrukcyach cara, które nakazują Wittemu i jego towarzyszom uporczywą zaciętość w wytrwaniu na raz obranem a błędnem stanowisku; jeżeli Witte nie będzie mógł uznać wielkoduszności swoich przeciwników, którzy rzekli się, wbrew woli narodu, najważniejszych postulatów, w takim razie wina zerwania rokowań spadnie wyłącznie na Rosyję i ona to dźwigać będzie na swych barkach brzemień odpowiedzialności za nieszczęścia wywołane przedłużaniem stanu wojennego!

Miejmy jednak nadzieję, że pesymistyczne przewidywania pewnego odłamu prasy europejskiej nie będą mogły sprawdzić się. Sam Witte sądzi podobno — według informacyi *Matin* i berlińskiego *Lokal Anzeigera* — że ostatnie wypadki wpłyną na zmianę przekonań w Petersburgu, a wów-

Sisty paryskie.

Oaza w Paryżu. — Przykry brak wody. — Petyeya kupców bulwarowych i niemocy policyi w obec Apaszów dziennych. — Run w Magazynach Printemps. — Zabobon przyniósł szczęście. — Teatr letni. — Burza w Domu Moliera. — Sarah Bernhardt a Bismarek. — Salon Mobilier. — Dlaczego ptaki żyją dłużej niż ludzie?

(Dokończenie).

Ale nie tylko pierwszy aktor paryski, lecz i pierwsza aktorka paryska miała powód do irytacji. Sara Bernhardt nie otrzymała dekoracyi w dniu 14 lipca, pani Bartet zaś otrzymała ją. Uczucie Sary Bernhardt z tego powodu da się tylko określić jako „osłupienie“. Nie przeczy ona wprawdzie, że Bartet zasłużyła na wyszczególnienie, niemniej jednak zasłużyła na nie i ona. Jeden z licznych wielbicieli jej talentu usiłował pocieszyć ją następującą anegdotą, zresztą zupełnie prawdziwą:

Młody monarcha niemiecki, chcąc wyrządzić Bismarkowi swą wdzięczność za usługi oddane państwu, mianował go księciem de Lauenburg. Pargamin, nadający ten tytuł staremu kanclerzowi, przybył do Warcinu. Bismarek rozwinął rulon, przeczytał go, zwinął napowrót i rzekł z zupełnym spokojem:

„Książę de Lauenburg! To dobre imię do podróży incognito“.

I w istocie: Bismarek był czemś, książę de Lauenburg był niczem. Gdyby Bismarek nosił był imię i tytuł mu nadany, sława jego byłaby się im udzieliła; on sam zaś nie zyskałby nic.

Zdaniem wielbiciela, rzecz się ma podobnie z Sarą Bernhardt. Z dekoracyą, czy bez niej, zostaje ona Sarą Bernhardt, to jest osobą nieporównanie wyższą i więcej znaczącą, niżeli pierwsza lepsza dama udekorowana, jakich jest tysiące.

W dziedzinie sztuki stosowanej na uwagę zasługują otwarcie w wielkim Pałacu drugiej wystawy przemysłu meblowego. „Salon du mobilier“ dzielił wprawdzie los wszystkich wystaw, to jest nie był jeszcze gotów w dniu otwarcia, lecz już pierwsza wizyta dowiodła, iż przemysł francuski w tym kierunku stoi na wysokości swych tradycji. Najbardziej uderzała widza przewaga stylu Empire i „Art nouveau“. Najwspanialej przedstawia się wystawa firmy Dalsème, dywanów orientalnych; jej też powierzone zostało udekorowanie całego salonu.

W oddziale porcelany i rzeźb widzieliśmy prace najgłówniejszych francuskich rzeźbiarzy, odtworzone w marmurze, bronzie, kości słoniowej i terrakocie. W pobliżu firma Risler & Carré ma wspaniałą wystawę wyrobów srebrnych. Towarzystwo Brunswickie wystawiło artystycznie wykonane bilardy; firma Gaveau fortepiany najrozmaitszych stylów i z różnego wyrabiane drzewa.

Jeżeli wakacje i połączone z niemi stagnacyja dają się we znaki w dziedzinie

sztuki i życia towarzyskiego, to nie mają one znaczenia dla nauki. Dla przedstawicieli wiedzy nie ma sezonu martwego, oni pracują zawsze i wszędzie nad pokonaniem martwoty. Zwłaszcza niestrudzony Meczniokoff nie ustaje w swych badaniach, mających na celu przedłużenie życia ludzkiego. Doszedł on do przekonania, że im bardziej zredukowaną zostanie „flora“ żołądkowa, tem później nastąpi starość i tem mniej będzie jej oznak zewnętrznych. Ktokolwiek porówna postarzale zwierzę ssące z wiekowym ptakiem, uderzonym będzie wielką różnicą w ich zewnętrzny wyglądzie. Stary koń lub stary pies mają wstrętą powierzchowność, zlewniałe ruchy, zniszczone zęby a szersze pościwiałą i bez połysku. Ptaki natomiast trzymają się o wiele lepiej i o wiele dłużej. — Kaczką do dwudziestu lat zachowuje żywość ruchów i nie na zewnątrz nie okazuje jej starości. Papugi wyglądają młodo przez długie lata. W Instytucie Pasteura trzymają od wielu lat papugę, która, wedle dokładnych wiadomości, musi mieć przynajmniej 75 lat. Nie poznać po niej starości ani w powierzchowności, ani w ruchach. Przykłady te potwierdzają ogólną regułę, że ptaki znacznie dłużej żyją niż zwierzęta ssące. Przyczyną jest to, że mniej podlegają mikrobom, Meczniokoff studjuje obecnie specjalnie oznaki starości u ptaków. Szczególnie bada z tego punktu widzenia rzadkiego ptaka, żyjącego samotnie w Alpach w wysokich regionach i znanego w zoologii pod nazwą „ptarmigan“. Ptak ten zazwyczaj szary, zmienia czasem pióra i staje się zupełnie białym. Uczony chce zbadać, czy to białienie jest wynikiem

starzenia się; w tym celu zabija ptaki te właśnie w momencie ewolucyi, kiedy z szarego koloru przechodzą do białego. Inny uczony francuski Ponsard, dowiedziawszy się o tych badaniach Meczniokoffa, doniósł mu bliższe wiadomości o ptarmiganie, który jest jego dobrym znajomym, ponieważ żyje nie tylko w Alpach, ale i w Pirenejach. Ponsard strzelał go także na wyżynach Andory. Jak długo śnieg pokrywa szczyty gór, ptarmigan lśni się czystą białością. Gdy jednak nadechodzi lato i szczyty gór pirenejskich zamieniają się w nagie skały, pierze jego przybiera kolor kamieni, poza którymi się ukrywa. W ten sposób myśliwy nie może go odróżnić od skalistych zrębów i tylko za pomocą mozolnego i ryzykownego wystraszania, dostaje się czasem w jego ręce. Tak więc — zdaniem Ponsarda — białe pierze jest ptarmiganowi właściwe w sezonie zimowym i nie jest oznaką starości, lecz bardzo dosadnym przykładem przystosowania się organizmu do warunków życia. Meczniokoff niemniej prowadzi dalej owe studia nad żołądkiem ptaków i nad wynalezieniem stosunku, jaki zachodzi między stanem żołądka a wiekiem i starością ptaków. Sądzi on, iż uda mu się dowiedzieć, że przeważnie roślinna żywność ptaków, wytwarza w żołądku ich mniej mikrobów, niż żywność mięsna w żołądkach zwierząt ssących i to jest przyczyną, iż żyją znacznie dłużej.

Puk.

czas zawarcie pokoju stanie się tylko kwestią czasu.

Nowe propozycje japońskie.

Korespondent *Timesa* donosi, że na przedwczorajszym posiedzeniu po południu, które miało charakter merytoryczny, Japończycy sformułowali nowe propozycje. Witte przesłał je natychmiast do Peterhofu.

Korespondent ten dodaje, że baron Komura otrzymał te propozycje wprost z Tokio i przedłożył je bez komentarzy. Rząd japoński poszedł już bardzo daleko w koncesjach i Witte sam czuje, że sympatie, jakie początkowo miano w Ameryce dla Rosyi i jej pośredników, w tej chwili zmalały, a Rosyjanie, nie przyjmując japońskiej propozycji, utraciliby resztę poparcia w Ameryce.

Wiadomo również, że car przyjął o-negdaj na posłuchaniu ambasadora amerykańskiego. Według doniesień *N. J. Wordla* otrzymał Roosevelt telegraficzne sprawozdanie z przebiegu tej audyencji. Depesza, złożona, z 500 słów przyszła właśnie w rozstrzygającej chwili. Pomimo tego, że treść depeszy nie jest znana, panuje w Portsmouth powszechne przekonanie, że

pokój będzie zawarty.

Lepszą jeszcze wróżbą jest wiadomość podana przez wychodzącą w Nowym Yorku *Staatszeitung*. Według tej informacji zawarł rząd rosyjski z kilku towarzystwami kontrakt żeglugi, dotyczące przewozu wojsk rosyjskich z Azji wschodniej do Rosyi. *Staatszeitung* uważa to za dowód, że rząd rosyjski spodziewa się rychłego zawarcia pokoju.

KRONIKA

Lwów, 25 sierpnia.

— Kalendarz.

Sobota (26 sierpnia).

Zefiryny S. — Włastyńscy. — Maksyma.

Wschód słońca o godzinie 5:16 rano, zachód słońca o godzinie 6:44 po południu.

— Przepowiednia pogody.

Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, piątek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Pogoda piękna, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy; w Galicyi zachodniej: Pogoda zmienna, miejscami opady, wietrzno, ciepłota niezmienniona, skłonność do burzy.

— Program manewrów Cesar-

skich w Tyrolu został już ogłoszony. Najj. Pan wyjedzie z Ischlu dnia 26 b. m. o godzinie 4 m. 10 po południu i stanie w Salzburgu o godzinie 6 minut 33 wieczorem. Najj. Pan odwiedzi w Klesheim Najd. Arcyksięcia Ludwika Wiktora, a o godzinie 9 minut 33 ruszy w dalszą drogę i przybędzie do Bozen o godzinie 7 rano. Tu nastąpi uroczyste powitanie przez kardynała ks. arcybiskupa Salzburga, dr. Katschthaler, Namiestnika, Marszałka krajowego, burmistrza i t. d. Powozem uda się Najj. Pan do hotelu „Kaiserkrone“, o godzinie 8 wysłucha Mszy św., celebrowanej w kościele Serca Jezusa przez ks. biskupa Trydentu, dr. Euricio, o godzinie 8 minut 30 przyjmować będzie reprezentantów władz, gmin, korporacji i t. d., a o godzinie 12 w południe uda się koleją dalej. — W 34 minut później przyjazd do Kaltern, powitanie ze strony władz miejscowych i po 10 minutach dalsza jazda. O godzinie 1 minut 23 po południu przyjazd do Mendel, i następnie po przywitaniu przez władze miejscowe, jazda powozem do Romeno.

Poniedziałek i wtorek (28 i 29 b. m.) wypełnią manewry pod Romeno, a dnia 30 b. m. manewry na przestrzeni Romeno - Mezzolombardo. Dnia tego o godzinie 1 po południu obiad w Cesarzkim namiocie. O godzinie 2 minut 30 po południu pojedzie Najj. Pan powozem do Mezzolombardo, gdzie Monarcha stanie o godzinie 5 minut 30 wieczorem. Po nowych powitaniach wsiądzie Najj. Pan o godz. 6 minut 30 do pociągu Dworskiego i przez Bozen, Innsbruck, Wörgl, Salzburg uda się z powrotem do Ischl, gdzie stanie o godzinie 7 minut 30 rano, w czwartek dnia 31 b. m.

— **Wiceprezydent krajowego Dyrekcyi skarbu**, JE. dr. Witold Korytowski, wyjechał na kilkutygodniowy urlop.

— **P. Wiceprezydent krajowego sądu wyższego**, dr. Jan Dylewski, nadesłał nam dziś z Krynicy następujący telegram: „Upraszam o łaskawe umieszczenie oświadczenia, że do komitetu wiecu podniesienia Krynicy, zresztą nieistniejącego, poseł Pastor bowiem bawi poza Krynicą, nie należałem. Zaproszenia wiecowego przed ogłoszeniem nie czytałem, tem mniej podpisałem. Wobec zebranych rady Dworu, dra Merunowicza, zarządcy zdrojowego, p. Grabowskiego, czterech wybitnych lekarzy krynickich, posła dra Bindera, także listownie z własnego popędu oświadczyłem, iż w sprawach wiecowych udziału nie biorę.“ *Dylewski.*

— **Nadanie prezenty.** C. k. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Gumowskiego, sa-

moistnego kooperatora w Tynowie, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Makowej.

— **W wielkiej sali ratuszowej** odbędzie się w niedzielę, 27 b. m., o godzinie 11 rano, ku uczczeniu 30 rocznicy założenia Stowarzyszenia drukarzy „Ognisko“, uroczysty poranek.

— „Macierz szkolna cieszyńska“.

W czerwcu b. r. utworzył się we Lwowie komitet pomocy dla „Macierzy szkolnej cieszyńskiej“, który, widząc coraz zmniejszające się środki, jakimi rozporządza Towarzystwo, a coraz rosnące jego zadania, postanowił obecnie zwrócić się do społeczeństwa polskiego, wzywając do akcji na rzecz „Macierzy“. Odezwa komitetu, którą podpisali: poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego dr. Władysław Jahl, prezydent m. Lwowa i poseł sejmowy Michał Michalski, poseł sejmowy dr. Albin Rayski i członek zarządu „Macierzy“ Mieczysław Zadora Paszkudzi — brzmi w najważniejszych ustępach, jak następuje:

Wyjątkowe w tym roku położenie finansowe „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego“ na Śląsku austriackim wymaga wyjątkowej pomocy naszej. „Macierz szkolna cieszyńska“ ma do spełnienia w tym roku następujące zadania: 1. pomoc stypendyjną dla uczniów gimnazjum polskiego w Cieszynie; 2. także pomoc dla uczniów seminarium polskiego w Cieszynie; 3. utrzymanie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie (350 dzieci); 4. utrzymanie ochronki dla dzieci robotników polskich w Michałowicach; 5. ukończenie budowy szkoły w Zbytkach w powiecie frysztaekim; 6. utrzymanie szkoły w Ostrawie Polskiej. Prócz tego cały szereg zadań potocznych.

Preliminarz budżetu na rok 1905 wynosi 82.000 koron. Pewnym dochodem na pokrycie tego preliminarza są wkładki członków i odsetki od kapitału w kwocie około 5000 koron. Znaczną majątek „Macierzy“ umieszczony w budynkach, gruntach, urządzeniach i t. p. nie niesie dochodu bezpośredniego. Datki z Królestwa dosięgały dotąd kwoty 50.000 koron rocznie, gromadzonej głównie przez zacnego warszawskiego mecenasa p. Osuchowskiego, z pomocą panów: Henryka Sienkiewicza, ordynata hr. Krasieńskiego i dr. Hasewicza. Królestwo, dotknięte klęskami elementarnymi, społecznymi i ekonomicznymi, przysporzy w tym roku „Macierzy“ co najwyżej 15.000 do 20.000 koron.

W ciągu roku 1905 — już po uchwaleniu budżetu — okazała się potrzeba utworzenia od 1 września 1905: 1. ochronki w Cieszynie, gdzie jest już 7 ochronek niemieckich, a polskiej żadnej (koszt roczny do 2000 koron); 2. bursy — tymczasowo dla 40 i kilku uczniów (koszt roczny do 3400 koron); 3. szkoły w Dzieńmorowicach, gdzie Czesi wszelkimi sposobami odbierają nam żywioł polski robotniczy i jego działalność (koszt roczny 4000 koron). Stworzenie tych narodowych naszych granicznych pozycji obronnych okazało się tak nagłym, że zarząd „Macierzy“ na posiedzeniu z 26 czerwca b. r. uchwalił je jednogłośnie.

Śląsk woła w tym roku o naszą wydatną pomoc. Pomoc tę dać mu musimy, a datki nasze ilościowo liczne stworzą tę pomoc. Obrona kresów śląskich jest sprawą ogólnonarodową. Sam Śląsk kosztów tej obrony ponieść nie jest w stanie, a cały ogół polski do stosunkowego ich pokrycia obowiązany. Sprośiliśmy tych, o których wiemy, że zawsze są chętni i gotowi poprzeć naszą potrzebę ogólną. Złożyłszy komitet lwowski pomocy dla „Macierzy szkolnej cieszyńskiej“ z 40 osób, który dnia 6 czerwca 1905 odbył posiedzenie w ratuszu lwowskim i jednomyślnie postanowił zbierać datki narodowe dla „Macierzy“, jakoteż kooptować do swego grona osobistości chętnie do poparcia tej nagłej a doniosłej narodowej sprawy. Do komitetu wykonawczego wybrano podpisanych. W drugiej połowie września b. r. odbędzie się zgromadzenie komitetu pełnego i przedstawienie rezultatów jego zabiegów.

Listy składkowe (o ile całkowicie są zapłacone), uprasza się nadsyłać pod adresem: M. Paszkudzi, Lwów, Krzyżowa 34. Kwoty z list zostają bezzwłocznie odsyłane czekami do Towarzystwa oszczędności i zaliczek w Cieszynie, na rachunek „Macierzy szkolnej cieszyńskiej“, a równocześnie ogłasza się w dziennikach lwowskich kolejno wykaz datków. Resztę list z kwotami wkładek, jako też puszki, raczą pp. członkowie Komitetu pełnego złożyć na posiedzeniu komitetu we wrześniu b. r. W pierwszych dniach października 1905 wyda zarząd „Macierzy“ drukowany wykaz wszystkich datków, pochodzących z list składkowych komitetu lwowskiego i każdy z pp. członków Komitetu pełnego otrzyma egzemplarz wykazu dla kontroli. Bloki 20-halerzowe „Macierzy“ (książeczka blokowa zawiera 100 karteczek) i puszki na składki centowe dla „Macierzy“ są złożone w myśl uchwały komitetu u członka komitetu M. Paszkudzi i na żądanie, wyrażone pocztówką, bezzwłocznie zostaną nadesłane żądającym. Komitet wykonawczy nie był w możności wykonać uchwały komitetu pełnego w sprawie utworzenia osobnego komitetu pań — a to z powodu pory wyjazdów letnich, lecz kooptował szereg pań do komitetu pełnego.

— **W zakładzie** wychowawczo-naukowym (z prawem publiczności) SS. Nazaretanek

we Lwowie przy ul. Unii lubelskiej 9, rozpoczęły się wpisy i egzamina wstępne. Bliższych wyjaśnień udziela się na miejscu.

— **Koniec kanikuły** nastąpił z dniem wczorajszym. Rano bowiem dnia tego weszło słońce pod znak Panny. Złośliwi twierdzą, że musi to być stara panna, bo bardzo kapryśna.

— **Konkurs.** Magistrat m. Lwowa rozpiął konkurs na 4 posagi po 225 koron z fundacyi posagowej dla biednych dziewcząt im. ś. p. Leopolda Rolanda vel Rotlendera. Podania wnoszące należy do 15 września.

— **Biuro Związku nauczycielek** otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 11 do 1. Tymczasowe mieszkanie ulica Zyblikiewicza 1. 3.

— **Prywatne gimnazjum żeńskie** z prawem publiczności przenosi się z dniem 1 września b. r. do nowego lokalu przy ul. Pańskiej 1. 23. Wpisy odbędą się tamże dnia 5 i 6 września od godziny 3 do 5 po południu; egzamin wstępny do klasy I. dnia 7 września od godziny 3 po południu; egzamina wstępne do kl. II. — IV. dnia 9 września; egzamina poprawcze i uzupełniające dnia 5 i 6 września od godziny 3 po południu.

— **Wpisy** w szkole żeńskiej im. Piramowicza na rok szkolny 1905/6 odbędą się 29, 30 i 31 sierpnia b. r. w zabudowaniu szkoły, przy ul. Wałowej 1. 4, od godziny 9—12 przed południem i od 4 do 6 po południu.

— **„Dożynki“.** Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół II. we Lwowie urządza dnia 3 września b. r. na placu wystawowym „Dożynki“. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— **Hojny dar.** P. Kazimierz Obertyński, nowo wybrany poseł na Sejm krajowy z grupy mniejszych posiadłości z powiatów Złoczów i Zborów, złożył na rzecz budujących się kościołów i cerkwi w tychże powiatach kwotę 4000 koron.

— **Pawilon dezynfekcyjny miejski** wybudowany zostanie na gruncie, należącym do miejskiego dworca budowlanego od ul. Jabłonowskiej bocznej.

△ **Znikła bez śladu.** Katarzyna Kombijanowa, żona szewca, zamieszkała przy ul. Kochanowskiego 1. 18, doniosła dziś policyi, że pasierbica jej, Feliksa, wyszedłszy onegdaj z domu, znikła od tego czasu bez śladu.

Kombijanówna liczy lat 16, jest słusznego wzrostu, okrągłej twarzy, brunetka. Ubrana była w czerwoną bluzkę, czerwony fartuszek i czerwoną letnią chustkę.

△ **Kronika policyjna.** Do mieszkania pani Maryi S., przy ul. Króla Leszczyńskiego, zakradł się wczoraj po południu jakiś rzeźmieszek i skradł z szafki złoty zegarek damski wraz ze złotym krótkim, płaskim łańcuszkiem i wisiorkiem, ozdobionym perełką, wartości 260 kor.

P. M. P., zamieszkałemu przy ul. Jabłonowskich, skradziono wczoraj jedno ubranie i 40 kor. gotówką. Kradzieży miała się dopuścić kobieta niskiego wzrostu, szczupłej twarzy, w szaliku na głowie.

Rower, marki „Helikal-premier“, wartości 240 kor. skradziono wczoraj p. J. S. z przed bramy realności przy ul. Szeptyckich 1. 52.

Pani Annie M., wdowie po radcy sądowym, skradziono onegdaj w pociągu kolejowym z walizki książeczkę galic. Kasy oszczędności nr. 132.117 na 120 koron.

Zgubiono książeczkę gal. Kasy oszczędności nr. 168.442 na 4 koron.

Z biura Rady powiatowej skradziono wczoraj p. M. stary rower marki „Germania“. — O kradzież podejrzany jest 25 letni mężczyzna, brunet, niskiego wzrostu, ubrany w jasne popielate ubranie i jasny kapelusz.

— **Pogrzeb** śp. Wazła, radcy ministerialnego w Ministerstwie rolnictwa, o którego tragicznym zgonie donieśliśmy przed dwoma dniami, odbył się dziś w Wiedniu.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: We Lwowie Ignacy Müller, koncesjonowany budowniczy, w 62 r. życia; Józefa Pokorna, w 37 roku życia.

W Krynicy Gustaw Kochanowski, właściciel Łopięnnika, w gubernii lubelskiej, w 54 roku życia.

— **Zmiany własności.** Pani Józefa Ryłska sprzedała Dąbrówkę polską i ruską pod Sanokiem pani Maryi Strzelbiekiej.

Wioś rycerską Targoszyce pod Kobylinem, w powiecie koźmińskim, około 1500 morgów najprzebieższej ziemi łącznie z 100 morgami znakomitych nawadnianych łąk, z okazałym dworem w ślicznym parku, nabył od p. Seweryna Chełkowskiego dom bankowy Drwęski & Langner w Poznaniu.

— **Wice austriackich policyan-tów miejskich.** W hali jednego z ogrodów publicznych w Wiedniu, odbył się onegdaj wice policyan-tów miejskich. Przeszło stu przedstawicieli wzięło ze wszystkich krajów koronnych udział w obradach. Przedmiotem ich była organizacja i poprawa socjalnego i ekonomicznego położenia straży bezpieczeństwa publicznego. Po wyborze prezydium i wysłaniu telegramu hołdowniczego do Najj. Pana, przyjęto szereg rezolucyj, między innymi: utworzenie jednolitej organizacji w porozumieniu z władzami; łączenie się w stowarzyszenia i związki; zwrócenie się

do gmin i posłów z prośbą o popieranie interesów policyi miejskiej. Uchwalono również utworzenie zawodowych kursów, które kształciłyby kandydatów na dzielnych, taktownych i znających obowiązki obrońców dobra publicznego.

— **Zgromadzenie austr. sług państwowych.** W Innsbrucku obradowali słudzy państwowi wszelkich kategorii na wezwaniu wiedeńskiego Związku, którego delegat uczestniczył w naradach. Wezwano członków zgromadzenia do wspólnej pracy, mającej dobro całej klasy służby na celu i do stowarzyszenia się w związki, które dążyłyby do polepszenia ich doli. Najżywiej omawiano porządek dzienny o brad, obejmujący wliczanie dodatków aktywacyjnych do pensji i stabilizowanie posad, z równoczesnym ograniczeniem prowizorycznych zajęć, które nie dają rękoma i zapewnienia przyszłości sługi państwowej. Zgromadzenie przyjęło wszystkie przedłożone rezolucje i zakończyło narady okrzykiem na cześć Najj. Pana.

— **Wiedeńska rzeźnia miejska** wczoraj po raz pierwszy otworzyła w dzielnicy Brigittenau sprzedaż częściową mięsa, celem konkurencyi z rzeźnikami. Różnica cen była tak znaczna, że wszystkie ławy rzeźników stały pustą, a miejska rzeźnia w ciągu kilku godzin sprzedawała mięso za tysiąc kilkaset koron. Dziś otworzy miejska rzeźnia drugą filię.

— **Pływająca restauracya** na okręcie ma urządzić niebawem w Wiedniu konsorcjum, które się utworzyło pod przewodnictwem fabrykanta Aleksandra Koeha i zebrało kapitał w sumie 400.000 koron. Okręt restauracyjny będzie stał na kotwicy na kanale Dunaju poniżej mostu Aspern, mniej więcej koło ujścia Wiedni do kanału. Okręt, zawierający I. i II. klasę, pomieści 1200 gości.

— **Poświęcenie** wspaniałe odnowione rezydencji Józefa hr. Potockiego w Antoninach odbędzie się dnia 31 bm. Liczny zastęp gości przyrzekł swój przyjazd na tę uroczystość. Szczegółnie licznie ma być reprezentowane obywatelstwo Wołynia.

— **Wstrząsająca scena** rozegrał się w tych dniach — jak donoszą pisma polskie — w Obornikach na moście przez Węlinę prowadzącym. Wdowa Gowarecka chciała w napadzie szału popełnić samobójstwo przez utopienie i zaczęła biec w kierunku rzeki. Widząc to, uciepiły się wszystkie dzieci sukienki matki, aby jej do rzeki nie dopuścić. Mimo to dowlokła się Gowarecka do rzeki i, aby się pozbryć kępującego jej ruchy ciężaru, schwyłać dwuletnie swe dziecko, podniosła je do góry aby je rzucić do wody. W tej chwili jednak nadbiegł stójkowy, który biedne małeństwo chwycił, ratując je od niechybnej śmierci. Tymczasem jednak Gowarecka rzuciła się do wody ale zdołała ją jeszcze żywą wydobyć, poezen ją odstawiono do więzienia, a stąd do szpitalu gdzie lekarz stwierdził u niej obłąkanie.

Kronika prowincjonalna.

§ Galicyjskie Towarzystwo leśne. Z Żyweca donoszą: W dniach 20, 21 i 22 b. m. odbyło się tutaj walne zgromadzenie gal. Towarzystwa leśnego przy udziale przeszło 100 uczestników, przybyłych z rozmaitych stron kraju.

Przed otwarciem obrad, udała się deputacya wydziału Towarzystwa do Najd. Arcyksięcia Karola Stefana i złożyła Mu podziękowanie za pozwolenie zwiedzenia arekksiążęcych lasów, poczem wszyscy uczestnicy podejmowani byli przez Najd. Arcyksięcia we wspaniałym Zamku żywieckim.

Wieczorem pierwszego dnia odbyło się zebranie towarzyskie uczestników w hotelu narodowym.

Nazajutrz odbyła się wycieczka do arekksiążęcych lasów. Zwiedzono przedewszystkiem rewir „Sól“, a następnie zakłady przemysłowe leśne w Węgierskiej Górze, jak tartak parowy o 3 gatrach, skład pławackowy na rzece Soli, na którym znajdowało się 60.000 m.² drzewa opałowego, w końcu browar w Pawlusi.

Tu też odbył się bankiet, dany kosztem arekksiążęcego skarba, podczas którego wznieśliśmy toasty na cześć Najj. Pana, Najd. Arcyksięcia Karola Stefana, Jego Małżonki, urzędników administracyi żywieckiej, a w szczególności miejscowego komitetu i w końcu na cześć oehmistrza JE. hr. Chorinskyego, który przybył na bankiet jako zastępca Arcyksięcia.

W dniu 22 rano zwiedzono najsamprzód fabrykę papieru, należącą do żywieckiego Towarzystwa akcyjnego, poczem rozpoczęły się obrady w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

Na wstępie obrad ofiarowano Najd. Arcyksięcia godność członka honorowego Towarzystwa, którą Najd. Arcyksiążę przyjął, poczem po załatwieniu spraw czysto administracyjnej natury, dokonano wyborów.

Prezesem został wybrany Jerzy hr. Dunin-Borkowski. I. wiceprezesem Kazimierz hr. Szeptycki, poseł do Rady państwa, II. wiceprezesem Cyryl Kochanowski, radca leśnictwa. Jako członkowie wydziału wybrani zostali pp.: Tadeusz Borzecki, Stanisław Sokołowski, Rudolf Kesselring, Antoni Romański, Herman Scheuring, Michał Rudziński, Jan Jasienicki, Wincenty Wohr i Antoni Syn.

W końcu zgromadzenia p. Sokołowski wygłosił referat o wrażeniach z wycieczki z dnia poprzedniego.

Na tem obrady zakończono. Po południu część uczestników zgromadzenia zwiedziła jeszcze huty Arcyksięcia Fryderyka i folwarki Najd. Arcyksięcia Karola Stefana.

§ Wystawa przemysłowo-rolnicza w Nowym Sączu otwarta zostanie jutro, w sobotę.

§ W Rymanowie bawiło po dzień 4 sierpnia br. ogółem 2252 osób.

§ Koncert. W niedzielę, dnia 27 b. m., odbędzie się w sali pensjonatu p. Wojtyńskiego w Brzechowicach koncert uczenie i uczniów nauczycielki śpiewu p. Aleksandry Dąbrowskiej-Skowrońskiej, ze współudziałem prof. Maryana Signio i deklamatora p. F. H. Czysty dochód przeznaczony na książki dla uczni szkół średnich. Początek o godzinie 5 po południu.

§ Ząb mamuta. Z Bóbrki donoszą. Przy budowie drogi z Chodorowa do Strzelisk nowych wykopano onegdaj nad brzegiem stawu w Ottyniowcach, ząb biały z odcieniem bladółółtym, podobny do kła słońa, długości 65 cm., średnicy 12 cm. o przecięciu elipsy. Wskutek nieuwagi rozbity został ząb tak, że jedna część (większa) ma długości 45 cm., dwie zaś połówki 20 cm. Ząb ten leżał w ziemi na 1.5 m. głęboko. Nie jest jeszcze skamieniały, owszem miękki i dający się łatwo zarysować scyzorykiem.

Kronika zagraniczna.

* Stoessel w roli oskarżyciela. Z Petersburga donoszą: generał Stoessel zaskarżył wszystkie dzienniki, które w artykułach zaatakowały go z powodu jego stanowiska w Porcie Artura.

* Franciszek Reuleaux, profesor budowy machin i matematyki w Charlottenburskiej politechnice, zmarł w Berlinie w 76 r. życia. Nazwisko jego nabrało w Niemczech ogromnego rozgłosu podczas wystawy w Filadelfii. Reuleaux należał do grona znawców i zasiliał kilka pism niemieckich listami z wystawy, w których z nieubłaganą szczerością piętnował tandetny charakter przemysłu niemieckiego, trzymającego się zasady: „złe, byle tanio“ (*billig und schlecht*).

* W Odesie wykryto w tych dniach fabrykę fałszywych pięciorubłówek złotych.

* Morderstwo dla rabunka. W Astrachaniu zamordowano onegdaj właściciela składni broni, Adiksowa, poczem zrabowano z jej mieszkania 14.000 rubli i 20 złotych zegarków.

* W St. Sebastian odbyły się w tych dniach zaręczyny ks. Ferdynanda barskiego z infantką hiszpańską, ks. Maryą Teresą, jedyną siostrą króla Alfonsa XIII. Liczy ona lat 23, książę jest o 2 lata młodszy. Książę Ferdynand jest niemal Hiszpanem z rodu; przyszedł na świat i wychował się w Madrycie; jest synem i wnukiem infantek. Jego matką jest ks. Marya de la Paz, ciotka króla Alfonsa, a babką infantka ks. Amelia, wdowa po ks. Adalbercie z Wittelsbachów, siostra don Francisca d'Assisa, który był małżonkiem królowej Izabelli. Między narzeczonymi zachodzi tedy bliskie pokrewieństwo.

* Reforma... lasek. W bliskiej już przyszłości — jak twierdzi *Rus* — ogłoszone zostanie w Rosyi rozporządzenie, naczelnika miasta Petersburga, które zakazuje używania lasek i trzećin odmiennych od zatwierdzonego wzoru. Słychać, że komisja techników opracuje specjalny wzór lasek, określonej grubości i mocy. Noszenie lasek innych będzie podlegać karze administracyjnej. Zarządzenie to ma na celu uprzedzić możliwość przetwarzania laski na narzędzie zniszczenia, co niedawno zdarzyło się w jednym z miast południowej Rosyi.

* Krwawa bójka chłopca z księciem. Z Londynu telegrafują: Książę Manchester, jadąc onegdaj autemobilem w Irlandyi, pokłócił się z chłopem, którego konie spłoszyły się, przestraszywszy się automobilu. Od słów przyszło do bójki, podczas której chłop ów pobił księcia ciężko kijem. Książę wytoczył chłopu proces o napad i ciężkie obrażenia ciała.

* Pół miliarda koron rozdanych. Dzienniki Chicagowskie donoszą, że król naftowy John D. Rockefeller zamierza do poprzedniego danych na założenie uniwersytetu w Chicago 15 milionów dolarów, dołożył jeszcze bajeczną sumę 50 milionów dol., tak, by zakład ten naukowy był najlepiej wyposażony, ze wszystkich istniejących na świecie całym. Dzienniki nowojorskie obliczają, że powszednie dary Rockefellera na cele oświaty wynoszą 47 milionów dolarów. Obecnie suma ta dojdzie do 97 milionów czyli do 500 milionów koron.

* Dżuma w Indyach. W czasie od stycznia do czerwca b. r. zmarło w Indyach, wedle urzędowych wykazów, około 900.000 osób. Od czerwca epidemia zmniejsza się.

Krynica, 25 sierpnia 1905.

Ruch artystyczny wre tu i kipi. Ze wszystkich dzielnic Polski zjeżdżają tu artyści żądni popisania się przed forum krynickich gości. To

też niema dnia prawie wolnego od koncertu, przedstawienia w teatrze, odczytu, a choćby festynu, a nie rzadko zdarza się, że mamy po parę rozrywek naraz tak, że faktycznie nie wiadomo dokąd skierować swe kroki. Co najciekawsze jednak, że nigdy publiczność nie zawodzi.

Z wybitniejszych produkcji artystycznych zasługuje na wyróżnienie, koncert sympatycznej drużyny lwowskiego „Chóru akademickiego“, koncert „Echa“ z dyrektorem Gallem na czele, wieczór słowa i pieśni pani Genbarzewskiej i artyści Chmielińskiego, koncert Ireny Bohuss-Hellerowej, wieczór humorystyczny Artura Zawadzkiego i w. i.

Oczywiście, że główną uwagę kąpielowych gości pochłania „Teatr polski z Poznania“ pod dyrekcją p. Edmunda Rygera. Mili goście z tej zagrożonej narodowej placówki cieszą się wielką wziętością i sympatią tutejszych kuracjuszy, spieszących chętnie na każde widowisko. Ale bo też artyści poznańscy zasługują w zupełności na szczerzy poklask i poparcie. Bawiąca tu publiczność z Królestwa i Galicyi nie znała dotychczas wcale tej sympatycznej trupy, lub w najlepszym razie zaledwie z krótkich, zbyt suchych i nie wiele mówiących notatek dziennikarskich. Przekonana, że trupa poznańska to zespół może nieco lepszy od naszych wędrownych teatrzyków rozbijających się po Iwoniczach, Rabkach i Zakopanym, doznała zaraz na pierwszym przedstawieniu bardzo miłego rozczarowania. Teraz przynajmniej wiedzą wszyscy kogo to goszczą u siebie, co to za teatr i jakie jego zasługi dla polskiej sztuki w Poznaniu. Oczywiście, że lwia część tych zasług przypisać należy p. Edmundowi Rygerowi, długoletniemu dyrektorowi tej sceny, która pomimo ustawicznych walk i przeszkód, tłumiących na każdym niemal kroku wszelkie usiłowania szlachetniejszych jednostek, ma jeszcze tyle energii, wytrwałości i szczerzego zapału dla polskiej sztuki. Sam będąc nadzwyczaj utalentowanym i doświadczonym aktorem, trzyma w sprężystych rękach swą artystyczną drużynę, kształci i wyrabia wychowanków w tej jedynej polskiej szkole dramatycznej, na niepośledniej miary artystów. Dość wspomnieć o takich Żelazowskich, którzy wyszli ze szkoły Rygera, o Sosnowskim, Bednarczyku, Wysockiej, Andruszewskim, a wreszcie o Wiślańskim, świeżo zaangażowanym przez p. Solskiego do Krakowa.

Imiona wyliczonych same mówią za siebie. Wątpić zatem nie należy, że scena poznańska wiele pożytecznych a może i wielkich sił wyda — w każdym razie póki nad nią czuwa dyr. Ryger. A materiały jest! W pierwszym rzędzie doskonała heroina, panna Podgórska, mająca wszelkie warunki sceniczne, nadzwyczaj utalentowana i sympatyczna panna Maryewska, wybitna siła dramatyczna panna Grabowska Marya, wreszcie panie Czerniakowa, Prochaskowa i i. artystki bardzo uzdolnione i pożyteczne. Z mężczyzną na pierwszym planie wybija się przede wszystkim sam dyrektor Ryger „zamaszysty kontuszowiec“, za nim a raczej obok niego p. Czerniak, niezrównany Rejent w „Zemście“, komik p. Dobrzański, amant p. Prochaska, a wreszcie pp. Poleński w guście naszego Romana, Stanisławski, Wesołowski, Szczurkiewicz „drużgi Kamiński“, Dybizbański, Jaracz i i.

Uznając w zupełności poważne intencje i usiłowania dyr. Rygera, nie można też pominąć milczeniem sumiennej i wytrwałej pracy artystów sceny poznańskiej, którzy owiani prawdziwą miłością dla sztuki nie zaniedbują niczego, by godnie się wywiązać z włożonego zadania. (db)

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego.

Jutro, w sobotę pierwsze przedstawienie operetki po powrocie z Krakowa (wznowienie) po raz 1-szy: „Szttygar“, operetka w 3 aktach Karola Zeller (kompozytora „Ptasznika z Tyrolu“). W głównych rolach wystąpią pp.: Miłowska, Kasprowiczowa, Kliszewska, Czerwiński, Lelewicz, Malawski, Kratochwil, Kosiński, Paszkowski, Recheński, Ruszczye i inni.

W niedzielę po cenach niższych: „Kra-kowiacy i Górale“, opera narodowa w 3 aktach Jana Nepomucena Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

W poniedziałek po raz 2-gi (wznowienie): „Szttygar“, operetka w 3 aktach Karola Zeller.

We wtorek 1-sze przedstawienie dramatu, po raz pierwszy (nowość); „Moloch“, w 4 epizodach z życia, napisał Władysław Zaleski. — W przedstawieniu biorą udział pp.: Rybicka, Leńska, Kozłowska, Wojnowska, Rotter, Węgrzynowa, Ogińska, Jankowska, Zielińska, Czapińska, Otrembowa, Sławińska, Kościukówna, Adwentowicz, Chmieliński, Hierowski, Wysocki, Kwiatkiewicz, Brzozowski, Węgrzyn, Nowacki i Czaki. Po raz pierwszy wystąpi w tej sztuce pna Jadwiga Kościukówna, zaangażowana do teatru miejskiego.

Kasa teatru otwarta od czwartku.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Spółka eksploatacyi i kultury torfów w Chiszewicach, w powiecie rudeckim, powstała dzięki inicjatywie miejscowego proboszcza ks. Onyszkiewicza i została zorganizowana z pomocą i pod opieką Biura Patronatu. Spółka ta jest u nas pierwszą tego rodzaju w kraju, gdyż jako główne swe zadanie stawia eksploatacyę torfu na opał i ściółkę, pozostawiając kulturze torfów miejsce drugie. Rozpocznie ona swą działalność w roku przyszłym, po dokonaniu komasacyi gruntów włościańskich w gminie Chiszewice, która jest od roku prowadzona pod kierownictwem Biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym. Grunty torfowe, które w przyszłości będą stanowić własność Spółki, zostały pozyskane w ten sposób, że członkowie Spółki zrzekli się odpowiedniej działki gruntów, przypadającej im z komasacyi, i ofiarowali ją Spółce, jako swój udział

OSTATNIA POCZTA

Rząd szwajcarski zaproponował Austro-Węgrom handlowe *modus vivendi*, przynając zachowanie do końca roku dotychczasowych pozycyji cłowych. Na przedłużenie ich ważności do 1 marca, nie chciał rząd szwajcarski przystać.

Austro-węgierski reprezentant dyplomatyczny w Sofii, bar. Storek, przedłożył dnia 23 b. m. rządowi bułgarskiemu listę żądań austro-węgierskich odnoszących się do zawarcia traktatu handlowego z Bułgarią.

Rząd związkowy Rzeszy niemieckiej rozpatruje obecne nowe projekty podatkowe, wygotowane przez ministerstwo skarbu. Rozstrzygnięcie zapadnie prawdopodobnie dopiero z końcem września.

Wczoraj przed południem odbyła się w Paryżu Rada gabinetowa, na której Rouvier zdał sprawę o stanie pertraktacyi w sprawie Marokka i doniósł, że rząd niemiecki w najbliższym czasie wręczy odpowiedź na notę francuską.

P. Bourgeois zapytany, jaki obrałby program, gdyby został następcą Loubeta, przedstawił następujące 3 punkty jako główne podstawy ewentualnej swej polityki: rozdział Kościoła od państwa, reforma podatków i pomoc socyalna, przyjazne stosunki z zagranicą obok ciągłej troski o rozwój armii.

Na onegdajszej radzie gabinetowej szwedzkiej zdał minister sprawiedliwości sprawę z ostatnich uchwał storthingu i zaproponował, aby rząd domagał się od Rady państwa upoważnienia do rozpoczęcia rokowań z rządem norweskim i aby jego delegaci zeszli się z delegatami norweskimi. Następca tronu, jako regent, zgodził się na tę propozycyę.

Times donosi z Tokio, że bezpośrednio po powrocie ks. Arisugawy z Europy, postanowił mikado przyjąć zaproszenie króla Edwarda i odwiedzić Londyn, a następnie zwiedzić najważniejsze miasta kontynentu. Podróż mikada ma być podjęta zaraz po zawarciu pokoju.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 25 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza Najw. sankcyę ustawy w sprawie zmiany podatku domowego, dalej rozporządzenie P. Ministra oświaty, wydane w porozumieniu z P. Ministrem spraw wewnętrznych w sprawie uznania zagranicznych studentów i dyplomów lekarskich.

Wiedeń, 25 sierpnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się z właściwego źródła: Prezydent włoskiej Izby posłów w wygłoszonym na drugim posiedzeniu ostatniej sesyi nekrologu ku pamięci deputowanego Sociego użył zwrotu, że Socci walczył wraz z Garibaldim w r. 1866 „w górach naszego Trydentu“ (Trentino) Austro-węgierski Rząd zażądał od rządu włoskiego w przyjazny sposób wyjaśnień, wskutek czego włoski minister spraw zagranicznych, przesłuchał prezydenta Izby, który zaprzeczył, aby używając tego zwrotu miał jakie intencje irredentystyczne i dał wyraz ubolewaniu z powodu wrażenia, jakie ta enuncyacya wywarła w Austro-Węgrzech. W imieniu włoskiego rządu

wyraził następnie włoski minister spraw zagranicznych ubolewanie w obec Rządu austro-węgierskiego z powodu tego zajścia.

Budapeszt, 25 sierpnia. *Pester Lloyd* stwierdza, że wszelkie doniesienia o rzekomej wielkiej liczbie projektów ustaw, które bar. Fejérvary pragnie przedłożyć dnia 15 września Sejmowi węgierskiemu, są najzupełniej zmyślone.

Sofia, 25 sierpnia. Książę Ferdynand złoży za kilka tygodni wizytę prezydentowi Loubetowi w Paryżu i podobnie jak hiszpański król i włoscy królestwo przyjęty będzie w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas pobytu przydzielona będzie księciu honorowa swita.

Konstantynopol, 25 sierpnia. Sledztwo i aresztowania w Smyrnie trwają dalej, ponieważ nie odnaleziono jeszcze 35 bomb, o których istnieniu zeznały uwięzione osoby. Spiskowców poszukują władze także w rządowym budynku, który był miejscem, przeznaczonym do przechowywania bomb. W ormiańskich sklepach znaleziono mundury żołnierskie i sutanny, w które mieli się przebierać uczestnicy zapowiadzianych zamachów. Ze skonfiskowanej korespondencyi wynika, że ponieważ nie ukończono jeszcze przygotowań, zamachy ułożone na 1 września, nastąpią dopiero 10 września.

Położenie w Rosyi.

Petersburg, 25 sierpnia. (Doniesienie *Petersburskiej Agencyi*). W mieście Bałaszwie (w gub. saratowskiej), zebrała się dnia 3 b. m. na naradę pewna liczba okręgowych lekarzy, którzy przed niedawnym czasem demonstracyjnie zaprzestali pracy. Zgromadzenie to dało powód do wykroczenia tłumy przeciw lekarzom. Jak donosi policyjny departament, sprawców wykroczeń odstawiono do sądu. *Pravit. Wiestnik* donosi, że na dotychczasem sprawozdaniu Trepowa napisał car Mikołaj następującą uwagę: „Rewolucyjne objawy nie mogą być nadal cierpiane, ale zarazem nie można pozwalać na samodzielne występowanie tłumy“.

Rokowania pokojowe.

Paryż, 25 sierpnia. Jak dowiaduje się *Matin* z Portsmouth, japoński pełnomocnik Takahira oświadczył, że „teraz wszystko już skończone, ostatnie bowiem starania prezydenta Roosevelta nie wydały rezultatu“.

Witte oświadczył w interview, „że w Petersburgu wzmaga się szowinizm coraz bardziej; bynajmniej nie z Japończykami prowadzi się jeszcze rokowania, lecz tylko z prezydentem Rooseveltem“.

Paryż, 25 sierpnia. Według telegramu *Petite Parisienne* z Portsmouth, delegat Sato oświadczył, że trwa nadal w swym optymizmie co do wyniku rokowań.

Portsmouth, 25 sierpnia. (*B. Reutersa*). Rosyjscy delegaci wysłali dziś w drodze telegraficznej do Petersburga obszerny komunikat, który im dziś rano doręczył sekretarz amerykańskiego rządu Peirce. Komunikat ten zawiera niewątpliwie treść ostatnich propozycyji prezydenta Roosevelta.

Londyn, 25 sierpnia. *Morning Post* donosi z Portsmouth: Japonia ma domagać się 120 milionów funtów szterlingów, jako ceny pokoju, Rosya gotowa jest zapłacić 50 milionów.

Times dowiaduje się z Portsmouth z dobrego japońskiego źródła, że ostatnie propozycye Japonii, odnoszące się do Sachalinu i kosztów wojny, mają być uważane za *ultimatum*.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn, 25 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Parowiec „Kinjomaru“, wiozący wojsko, które z pola wojny wracało do Japonii, startł się w nocy na 24 b. m., opuściwszy wieczorem port Moji, z angielskim parowcem „Baralong“ w pobliżu Gimajuna i zatonał w przeciągu trzech minut. Major i 126 japońskich żołnierzy utonął. Angielski parowiec „Goldmouth“ wyratował 9 osób z załogi „Kinjomaru“ i przewiózł je do Moji.

Londyn, 25 sierpnia. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu: Na podstawie doświadczeń, poczynionych w morskich bitwach podczas japońsko-rosyjskiej wojny, zarządził amerykański departament marynarki rozmaite zmiany w wojennej flocie. Tak n. p. mają być usunięte wszystkie rury torpedowe ponad linią wodną, z wyjątkiem jednej na każdym okręcie, przeznaczonej do ćwiczeń.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowicki.

wych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 8. sierpnia 1905.

L. cz. E. 1792/5 (4) [6649 2-2]
Dnia 12. września 1905 o godz. 11 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 10 licytacja realności objętej whl. 176 ks. gr. gm. kat. Dolina dz. V., składającej się z domu mieszkalnego, drewnitni i parceli budowlanej, ocenionej na 11.150 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 5575 kor.

Warunki licytacyjne i dotyczące dokumenta można przejrzeć w sądzie tutejszym.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dolina, dnia 25. lipca 1905.

[6622 3-3]

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godzin, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 8.

Licytacje:

Poniedziałek 28. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Wtorek 29. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble i sprzęty domowe.

Środa 30. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, maszyny rolnicze, kasa i towary sukienne.

Czwartek 31. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, fortepian i towary bławatne.

Piątek 1. września 1905 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacją w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 21. sierpnia 1905.

L. cz. E. 355/5 (6) [6680 1-3]
Dnia 7. września 1905 o godz. 10 przed południem odbędzie się licytacja realności lwh. 374 gm. kat. Wróblowice.
Nieruchomość ta, oceniona na 3256 kor. 20 hal.

Przynależności na 220 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Medenice, dnia 1. sierpnia 1905.

L. cz. E. 376/5 (6) [6677]
Na żądanie Jakóba Otatowicza w Kalwarii odbędzie się dnia 26. września 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja realności lwh. 16, 140, 256 gm. kat. Kalwaryja objętych.

Nieruchomość lwh. 16 oceniona jest na 4041 kor. 20 hal., lwh. 140 na 215 kor. 64 hal., zaś nieruchomość lwh. 256 na 3920 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi odnośnie do realności lwh. 16 2148 kor. lwh. 140, 143 kor. i lwh. 256 2063 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kalwaryja, dnia 19. sierpnia 1905.

L. cz. E. 232/5 (8) [6703]
Na żądanie Schulima Charaka, odbędzie się dnia 31. sierpnia 1905 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 w Radziechowie licytacja realności lwh. 27 i 1005 ks. grunt. gminy Niestanice.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione pierwsza na 50 kor., druga na 180 kor.

Najniższa cena wynosi co do pierwszej 34 kor., co do drugiej 120 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Radziechów, dnia 19. lipca 1905.

L. cz. E. 619/5 (7) [6685]
Na żądanie S. Feriszki z Jabłonowa odbędzie się dnia 28. września 1905 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10, licytacja whl. 420 ks. gr. gminy Jabłonów.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 960 kor.

Najniższa cena wynosi 640 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Kopyczyńce, dnia 8. sierpnia 1905.

G. Zl. E. 989/5 (2) [6695]
Auf Betreiben der Fa. Rubinstein & Feigl in Budafok, findet am 28. September 1905 vormittags 10 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. II, die Versteigerung der Realität Einl. Zl. 286 der kat. Gemeinde Strzeliska nowe, welche auf 722 K. bewertet ist.

Das geringste Gebot beträgt 347 Kronen 33 Heller, unter diesem Verträge findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. II, während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaft Rechte oder Lasten begründet sind, oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirksgericht, Abtheilung II.
Chodorów, am 20. Juli 1905.

Upadłości.

L. cz. S. 10/5 (1) [6619 3-3]
Edykt konkursowy.

C. k. sąd krajowy cywilny we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku M. (Markusa) Arnolda Starka, nieprotokółowanego właściciela handlu towarów galanteryjnych we Lwowie ul. Akademicka l. 12.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Garfeina zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. adw. dr. Stanisława Obmińskiego we Lwowie.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 31. sierpnia

1905 o godz. 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 13, przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawiśł, stosownie do przepisów ord. konkurs. zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 2. października 1905, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 5. października 1905 o godz. 10 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzycieli, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócić kosztą urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów skutecznych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“.

Wierzyciele, którzy nie mieszkają we Lwowie lub w pobliżu Lwowa, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 21. sierpnia 1905.

Konkursa.

L. Prez. 2385 (12/5) [6668 1-3]
K o n k u r s.

Przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie jest do obsadzenia posada kancelisty sądowego w XI. klasie rangi.

Podania o tę lub ewentualnie przy innym sądzie opróżnić się mogącą dla wysłużonych podoficerów zastrzeżoną posadę kancelisty należy wnieść do Prezydium c. k. sądu obwodowego w Tarnowie do dnia 23. września 1905.

Tarnów, 22. sierpnia 1905.

Wyroki prasowe.

31. 193. [6606]
Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Pilsen hat mit dem Erkenntniß vom 22. August 1905, Pr. 24/5, die Weiterverbreitung der Nr. 33 der Zeitschrift: „Nase Snahy“ vom 18. August 1905 wegen des Artfells: „Jsou dva druhy“ nach § 63 St. G. verboten.

Das f. f. Kreis- als Preßgericht in Pilsen hat mit dem Erkenntniß vom 21. August 1905, Pr. 28/5, die Weiterverbreitung der Nr. 9 der Zeitschrift: „Straz Lidu“ vom 18. August 1905 wegen des Artfells: „Jsme-li republikany“ in der Stelle von „Samostatnost“ bez“ bis „proto republikany“ nach § 58 b St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. P. 212/5 [6575 2-3]
Michał Melnyczuk Maksyma uznany został marnotrawcą a kuratorem jego ustanowiono Danyłę Strożuka z Utorop.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kosów, dnia 7. lipca 1905.

L. cz. P. 55/5 (12) [6586 2-3]
Za umysłowo chorą uznano Honoratę Mazur w Dawidowie.

Kuratorem jej ustanowiono Franciszka Mazura w Dawidowie.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Wiwniki, dnia 6. kwietnia 1905.

L. cz. L. 10/5 (6) [6613 2-3]
Katarzyna Muszyńska z Harpina uznana umysłowo niedołążną.

Kuratorem ustanowiono Józefa Muszyńskiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Kamionka strum., dnia 3. sierpnia 1905.

L. cz. P. 182/5 (1) [6583 2-3]
Anna Dynys została uznana umysłowo niedołążną, a kuratorem jej ustanowiono Mikołaja Czujkę z Sorocka

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skalat, dnia 12. lipca 1905.

L. cz. L. 2/5 (4) [6585 2-3]
Fedor Kibiuk z Nagórzan uznany został marnotrawnym, kuratorem jego ustanowiono Mykietę Podruczniaka z Nagórzan.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Tłuste, dnia 4. kwietnia 1905.

L. cz. L. 15/5 P. 115/5 [6579 2-3]
Za umysłowo niedołążną uznano Maryannę Nalepa w Lubezy.

Kuratorem jej ustanowiono Jana Trojanę w Lubezy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pilzno, dnia 8. lipca 1905.

L. cz. P. 228/5 (4) [6676 1-3]
Hawryło Meckaniuk oddany został pod kuratelę z powodu niedołążności umysłu, a kuratorem ustanowiono Wasyla Hawryły z Jaworowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Kossów, dnia 26. lipca 1905.

L. cz. P. 81/5 (9) [6675 1-3]
Za marnotrawcę uznano Jurka Wolynę w Delatynie. Kuratorem jego ustanowiono Nykołę Semenika, syna Jurka w Delatynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Delatyn, dnia 7. maja 1905.

L. cz. P. 76/5 (4) [6679 1-3]
Stefan Rauza z Kuryłówki uznany marnotrawcą, kuratorem ustanowiony Jędrzej Jurezak z Kuryłówki.

C. k. Sąd powiatowy.
Leżajsk, 6. lipca 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 151/5 (2) [6657 2-3]
Przeciw Iwanowi Prydyrskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tut. przez firmę Auerbach i Marmurek w Mikulińcach pozew o 134 kor.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 30. sierpnia 1905 o godz. 9 przed południem, w biurze Nr. 7.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana dr. Auerbacha, adw. w Podwoleczyskach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Podwoleczyska, dnia 11. sierpnia 1905.

L. cz. Cw. 1174/5 (1) [6628]
Przeciw Baltazarowi Engelhardtowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Majera Ecksteina pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wydano weksłowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Baltazara Engelhardta, ustanawia się pana adw. dr. Różyckiego w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Baltazara Engelhardta w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Rzeszów, dnia 17. sierpnia 1905.

L. cz. C. II. 219/5 (4) [6681]
Przeciw Esterze i Wolfowi Hauserom z Alfredówki, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tarnobrzegu przez Jana Panka z Alfredówki pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 269 gm. Jadachy.

Na podstawie pozwu wyznacza się w tutejszym sądzie, biuro Nr. II. audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 5. września 1905 o godz. 9 przed południem.

Celem strzeżenia praw pozwanym Esterze i Wolfowi Hauserom, ustanawia się p. adw. dr. Wilhelma Reichmana w Tarnobrzegu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanym w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tarnobrzeg, dnia 14. lipca 1905.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zarazy pyska i racie w kraju c. k. Namiestnictwo, znosząc swe obwieszczenie z 21. czerwca 1905 L. 90.707, zarządza na podstawie §§ 3, 20 i 26 ustawy z 19. lutego 1880 (Dz. p. p. L. 35) i rozporządzenia wykonawczego z 12 kwietnia 1880 (Dz. u. p. L. 36) aż do odwołania co następuje:

I.

Celem powstrzymania dalszego rozweleżenia się zarazy i rychłego jej stłumienia ustanawia się zapowietrzzone przestrzenie, obejmujące następujące gminy z przysiółkami i obszary dworskie:

a) w powiecie politycznym Bóbrka: Borodziejce, Czartorya, Zalesce;

b) w powiecie politycznym Buczacz: Barysz, Browary, Buczacz, Owitowa, Duliby, Horyhlady, Hubin, Jazłowiec, Koropiec, Kościelniki, Kośmierzyn, Leszczanice, Nagórzanka, Nowosiółka jazłowiecka, Podlesie, Podzameczek, Pomorze, Porchowa, Potok złoty, Przedmieście, Pyszkowce, Rusiłów, Rzepince, Scianka, Skomorochy, Snowidów, Sokółów, Sokulec, Soroki, Trybuchowce, Wozilów, Zaleszczyki małe, Żnibrody, Żubrzec, Żyznomierz;

c) w powiecie politycznym Tłumacz: Antonówka, Bratysłów, Kutyska, Niżniów, Nowosiółka;

d) w powiecie politycznym Żydaczów: Demeńka leśna, Folwarki żydaczowskie, Iwanowce, Hnizdyczów, Międzyrzecze, Rogoźno, Turady, Wołeniów, Wolica hnizdyczowska, Żydaczów.

Te obszary są zamknięte dla wprowadzania, przeprowadzania i wyprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydło rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku.

W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest:

1. Odbywanie targów oraz wystaw na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świny).

2. Ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na stacjach kolejowych Buczacz, Niżniów, Pyszkowce i Żydaczów leżących w zamkniętym okręgu.

Stacja Kochawina-Hnizdyczów nie jest zamknięta.

Przewóz zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolony jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania.

Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa z powodu wybuchu zarazy w pewnych miejscowościach nie wydały specjalnych zarządzeń ograniczających.

Starostwa w Bóbrce, Buczacz, Tłumacz i Żydaczowie upoważnione są udzielać, w wypadkach uwzględnienia godnych, pozwoleń na przywóz zwierząt racicowych celem aprowizacji miejsc konsumcyjnych rejonu zamkniętego na natychmiastową rzeź, przy zachowaniu przepisów ogólnych o ruchu tych zwierząt i przy zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

II.

W sprawie wywozu zwierząt racicowych z niezamkniętych obszarów Galicyi poza granice kraju postanawia się:

Wywóz bydła rogatego, owiec i kóz.

1. Bydło rogate, owce i kozy z wolnych od zarazy i nie zamkniętych gmin i obszarów dworskich powiatów politycznych: Bóbrka, Bohorodeczany, Buczacz, Czortków, Dolina, Drohobycz, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Lwów powiat i miasto, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemysły, Rohatyn, Rudki, Sniatyn, Stanisławów, Stryj, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki i Żydaczów wolno przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów, wywozić do innych krajów koronnych:

a) na natychmiastową rzeź bez dalszego ograniczenia;

b) na wolne targi pod warunkiem, że przed wyprowadzeniem zwierząt z miejsca pochodzenia weterynarz urzędowy sprawdzi każdym razem niepodejrzany stan zdrowia wszystkich zwierząt racicowych w tej miejscowości (gminie i ob. dworskim) i uwidoczni to na paszportach, oraz że zwierzęta przeznaczone do transportu będą bezpośrednio po tem zbadaniu odstawione do stacji kolejowej pod konwojem i tam natychmiast załadowane.

Koszta badania zwierząt w miejscu pochodzenia i kosztu odkonwojowania zwierząt, przeznaczonych do transportu ponosić ma strona.

2. Przepisy, dotyczące się wywozu bydła rogatego owiec i kóz z innych tu nie wymienionych powiatów politycznych oraz miasta Krakowa do królestw i krajów zastąpionych w Radzie Państwa pozostają niezmiennie.

3. W celu zapobieżenia zawleczeniu zarazy pyska i racie do państwa niemieckiego i utrzymania wolnego eksportu do tego państwa odnośnie do obwieszczeń z 28. lutego, 23. czerwca i 30. lipca 1902 L. 22.805, 69.507 i 88.885 postanawia się, że z powiatów politycznych: Bóbrka, Bohorodeczany,

Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz, Cieszanów, Czortków, Dolina, Drohobycz, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jaworów, Kamionka str., Kałusz, Kołomyja, Kosów, Lisko, Lwów miasto, Lwów powiat, Mościska, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemysły, Rawa, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Skala, Sniatyn, Sokal, Stanisławów, Stary Sambor, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żółkiew i Żydaczów wolno wywozić bydło rogate do Niemiec tylko za specjalnym pozwoleniem c. k. Namiestnictwa.

Z innych powiatów politycznych oraz miasta Krakowa wolno, dopóki w nich nie panuje zaraza, wywozić i nadal bydło rogate do Niemiec przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów pod warunkiem, że przed wyprowadzeniem zwierząt z miejsca pochodzenia weterynarz urzędowy sprawdzi każdym razem niepodejrzany stan zdrowia wszystkich zwierząt racicowych w tej miejscowości i uwidoczni to na dotyczących paszportach, oraz że zwierzęta, przeznaczone do transportu będą bezpośrednio po tem zbadaniu odstawione do stacji nadawczej pod konwojem i tam natychmiast załadowane przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów.

Wywóz świń.

a) Z wolnych od zarazy i niezamkniętych miejscowości powiatów politycznych: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków powiat i miasto, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Podgórze, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec można i nadal wyprowadzać do innych krajów świń rzeźne, użytkowe i hodowlane, pod warunkami przytoczonymi w punktach I. i III. obwieszczenia z 27. lutego 1904 L. 26.421.

b) Z wolnych od zarazy i niezamkniętych miejscowości powiatów politycznych: Borszczów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Gródek, Husiatyn, Jarosław, Jaworów, Kamionka, Kolbuszowa, Lisko, Łańcut, Mościska, Nisko, Przemysł, Przeworsk, Rawa ruska, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skala, Sokal, Stary Sambor, Stryków, Tarnobrzeg, Tarnopol, Zbaraż, Zborów, Złoczów i Żółkiew wolno świny rzeźne wyprowadzać tylko na rzeź do miejscowości i na warunkach wymienionych w punkcie II. obwieszczenia z 27. lutego 1904 L. 26.421.

c) Z wolnych od zarazy i niezamkniętych miejscowości powiatów politycznych: Bóbrka, Bohorodeczany, Buczacz, Czortków, Dolina, Drohobycz, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Lwów powiat i miasto, Nadwórna, Peczeniżyn, Podhajce, Przemysły, Rohatyn, Rudki, Sniatyn, Stanisławów, Stryj, Tłumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki i Żydaczów można świny rzeźne wyprowadzać:

a) tylko na natychmiastową rzeź do rzeźni publicznych miejscowości wymienionych w obwieszczeniu z 27. lutego 1904 L. 26.421 pod literą „A“, oraz do rzeźni w Donawitz, Switawie [Zwittau (Morawa)] i Wiedniu;

β) do miejscowości zaś i na warunkach wymienionych w punkcie II. obwieszczenia z 27. lutego 1904 L. 26.421, jeżeli wszystkie świny przeznaczone do wywozu będą bezpośrednio przed wpędzeniem do chlewów spędowych uznane przez weterynarza za niepodejrzane, przy wpędzie do chlewów, w których mają pozostawać przez 48 godzin w ścisłym odosobnieniu, stosownie oznaczone, a po upływie tego czasu okaza się przy ponownem badaniu weterynarskim niepodejrzane.

Okoliczność, że świny pozostawały przez 48 godzin pod nadzorem weterynarskim, oraz dzień i godzinę wpuszczenia do chlewów spędowych jakoteż wypędzenia z chlewów ma weterynarz zawsze uwidocznić na paszporcie okładowym.

Świny nabyte sposobem tak zwanym domokrażnym nie mogą być dopuszczone do obrotu handlowego, a w szczególności do transportu koleją (obw. c. k. Nam. z 27. marca 1903 L. 24.902).

Na paszporcie okładowym transportu zwierząt racicowych, przeznaczonych do wywozu poza granice kraju winien weterynarz wykonujący oględziny podać numer wagonu oraz zanotować, że zwierzęta przeznaczone są na natychmiastową rzeź (zur sofortigen Schlachtung) względnie na wolny targ (auf freien Markt).

Obwieszczenie niniejsze nie narusza w niezem przepisów normujących obrót zwierzętami racicowymi wewnątrz kraju.

Przekroczenia tego rozporządzenia, które wchodzi w wykonanie dnia 23. sierpnia 1905 karane będą według § 45 ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz. p. p. Nr. 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 23. sierpnia 1905.

L. cz. C. III. 177/5 (1)

[6709]

Przeciw nieobjętej masie spadkowej sp. Maryi Habbas oraz przeciw Janowi Habbasowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Żywiec przez Michała Talika pozew o uznanie prawa własności parceli grunt. l. kat. 1130/6 w Zadziewu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencję na dzień 28. sierpnia 1905 o godz. 10 rano w biurze Nr. 12.

Celem strzeżenia praw masy spadkowej sp. Maryi Habbas i Jana Habbasa ustanawia się p. dra Władysława Bogdaniego adwokata w Żywiec kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozowanych w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Żywiec, dnia 12. lipca 1905.

L. cz. C. I. 185 (1)

[6702]

Przeciw Józefowi Rogalskiemu z Borowej Góry i tow., którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rawie przez Rozalię Rogalską córkę Ignacego z Raty pozew o zażalenie współwłasności realności.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencja do rozprawy na dzień 10. października 1905 godz. 4 po południu.

Celem strzeżenia praw Józefa Rogalskiego, ustanawia się p. adw. dra Verstandiga w Rawie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Rogalskiego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rawa, dnia 14. czerwca 1905.

Spadki.

L. cz. A. 114/5 (3)

[6580 2—3]

C. k. sąd powiatowy Oddział I. w Radziechowie zawiadamia, że w dniu 1. marca 1905 w Stojanowie zmarł Samuel Barasch bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysługują prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się tych, którzy do tego spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniesli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego c. k. notaryusz Zdzisław Więkowski w Radziechowie kuratorem ustanowiony został, będzie przeprowadzał z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezzdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 21. kwietnia 1905.

L. cz. A. 228/5 (17)

[6658 2—3]

C. k. sąd powiatowy w Rohatynie wzywa wszystkich tych, którzy jako wierzyciele mają pretensje do spadku po zmarłej we Lwowie dnia 24. marca 1905 s. p. Maryi Starzewskiej, nauczycielce z Dubryniowa, by w tamtejszym sądzie ustnie lub pisemnie najpóźniej na audyencji dnia 2. października 1905 godz. 9 rano swe wierzycielskie do masy spadkowej zgłosili, gdyż w przeciwnym razie, o ile masa spadkowa zostanie zgłoszonąmi pretensjami wyczerpaną, nie otrzymają zaspokożenia chyba, że im przysługują prawo zastawu.

Rohatyn, dnia 28. lipca 1905.

L. cz. A. 403/3 (17)

[6673 1—3]

Dnia 27. czerwca 1903 zmarła w Hucie połonickiej Zofia Lewicka z pozostaowaniem ustnego testamentu, w którym ustanowiła dziedzicem brata Tomasza Oleniewicza. Z ustawy powołane do dziedziczenia o niewiadomego z miejsca pobytu rodzeństw Agnieszka i Stanisława Oleniewiczów wzywa się, by w przeciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu do sądu tutejszego dla wniesienia deklaracji spadkowych zgłosili się w przeciwnym bowiem razie postępowanie spadkowe przeprowadzone zostanie z ustanowionym kuratorem Janem Filarowskim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Busk, dnia 7. marca 1905.

L. cz. A. 231/4 (5)

[6386 2—3]

C. k. sąd powiatowy w Sądowej Wiszni zawiadamia, że w dniu 10. października 1882 w Chorońcu zmarł Iwan Jaryna po Wasylu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysługują prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszym tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wniesli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego c. k. notaryusz Ludwik Deller w Sądowej Wiszni kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą część zaś spadku nie przyjęta, lub wrzecie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie jako bezzdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sądowa Wisznia, dnia 20. czerwca 1905.

Amortyzacje.

L. cz. Nc. XII. 103/5 (3)

[6568 3—3]

Amortyzacja.

Na wniosek Schaji Schenkera z Jaworzna wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej powiatowej Kasy oszczędności w Krakowie Nr. 44.397 na kwotę 200 kor. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII. Kraków, dnia 1. sierpnia 1905.

L. cz. T. V. 4/5 (4)

[6542 3—3]

Na wniosek Izaka Mozesza Weinauba, kramarza w Mszańcu wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem zaginionego egzemplarza książeczki wkładowej Towarzystwa kredytowego w Budzanowie Nr. 263 Tom B oznaczonej literą A z daty Budzanów, 16. stycznia 1896 opiewającej na 175 złr. czyli 350 kor., a wystawionej na imię „Weinaub Izak Mozes i Herzberg Paje Reizla“.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, by swe prawa do niej do 6 miesięcy zgłosił, gdyż inaczej ta książeczka będzie pozbawiona wszelkich skutków prawnych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 28. czerwca 1905.

L. cz. T. 7/5 (6)

[6415 3—3]

C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, że Jakób Skoczek urodzony dnia 21. lipca 1818 r. w Lisiu ad Baczków z ojca Wawrzynca i matki Katarzyny z Ptaków, wydał się z Lisia ad Baczków przed przeszło 50 laty i odtąd jest z życia i pobytu niewiadomy.

Wzywa się więc każdego, ktoby o Jakób Skoczku miał wiadomość, aby udzielił takowej czy to tutejszemu sądowi, czy też ustanowionemu kuratorowi dr. Andrzejowi Weisla w Bochni, najpóźniej do dnia 31. sierpnia 1906.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 15. czerwca 1905.

L. cz. T. II. 9/5 (1)

[6631 3—3]

Na wniosek Lipy Scheimanna i Herscha Wolfa Scheimanna, kupców w Antoniewie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne i wzywa się edyktem posiadacza blankietów wekslowych, rzekomo zaginionych z posiadania Lipy Scheimanna i Herscha Wolfa Scheimanna z których każdy na 600 kor. opiewał i przez wymienionych posiadaczy był akceptowany, aby blankiety te w przeciągu 45 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w tut. sądzie złożył, gdyż po bezskutecznym upływie tego czasokresu te blankiety zostaną uznane za umorzone.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 29. lipca 1905.

L. cz. T. 58/5 (1)

[6529 3—3]

Na wniosek Maiera Weidmanna w Rohatynie wdraża się postępowanie, celem amortyzacji wnioskodawcy rzekomo zaginionego odpisu rewersu pożyczkowego z daty Rohatyn 15. stycznia 1899 do policy l. 85.205 na kwotę 1720 kor., wydanego przez Towarzystwo ubezpieczeń c. k. uprzyw. Ruinione Adriatica di Sicurtà w Tryescie.

Posiadacza powyższego rewersu wzywa się, by do 1 roku 6 tygodni i 3 dni od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu swe prawa do tego rewersu w tut. sądzie zgłosił, gdyż w przeciwnym razie on za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 31. lipca 1905.

L. cz. T. 16/4 (4)

[6506 3-3]

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Hilarego Halickiego, właściciela realności w Uściu zielonem wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Kasy zaliczkowej „Wiara” w Tysmienicy, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką wystawionej dnia 22. września 1902 l. 987, a opiewającej na kwotę 124 kor.

Posiadacza powyższej książeczki wkładowej l. 987 wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 22. czerwca 1904.

L. cz. T. 2/5 (2)

[6369 3-3]

Obwieszczenie.

Na wniosek Jana Jurysia masarza w Jasle wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładowych Banku zaliczkowego w Jasle:

1. Nr. 264 na kwotę 6000 kor. i
2. Nr. 296 na kwotę 1203 kor. 05 hal. opiewających, na imię Jana Jurysia wystawionych ale płatnych okazicielowi.

Posiadacza powyższych książeczek wkładowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną a to na powtórne żądanie wnioskodawcy.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 29. lipca 1905.

L. cz. T. 605 (2)

[6447 3-3]

Amortyzacja.

Na wniosek Ignacego Grossa w Krakowie wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładowej Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego w Krakowie, stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką, opiewającej na 302 kor. 42 hal. zaopatrzonych Nr. 2311, a wystawionej dnia 19. listopada 1904.

Posiadacza powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.
Kraków, dnia 31. lipca 1905.

L. cz. T. IV. 12/5 (2)

[6371 3-3]

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Seinwela Streima, kupca w Mielcu wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego duplikatu książeczki wkładowej Tarnowskiego Towarzystwa bankowego w Tarnowie Nr. 599 Tom III. str. 99 na 4000 kor. opiewającej na imię Leiba Führera i Małki z Streimów Führerowej wystawionej.

Posiadacza powyższego duplikatu książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po

upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 26. lipca 1905.

L. cz. T. IV. 11/5 (3)

[6488 3-3]

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Hirscha Solländera i Morera Krautera wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawców zagubionej książeczki wkładowej Powiatowego Zakładu kredytowego w Tarnowie w księdze tego stowarzyszenia Tom 4 l. 1008 str. 216 wpisanej na 2120 kor. opiewającej na imię Hirscha Solländera i Morera Krautera wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 24. lipca 1905.

L. cz. T. 66/5 (2)

[6400 3-3]

Amortyzacja.

Na wniosek Józefa Styrczuli w Olszy, wdraża się postępowanie celem amortyzacji rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładowej powiatowej kasy oszczędności w Krakowie Nr. 32.887 na kwotę 314 kor. 7 hal. z dniem 1. stycznia 1905 opiewającej, na imię Józefa Styrczuli wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy od ostatniego ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.
Kraków, dnia 28. lipca 1905.

Firmy.

L. cz. Firm. 306 Sp. II. 66

[6669]

Wykreślenie firmy.

Wykreślono w rejestrze dla firm spółkowych.

Siedziba firmy: Tarnów.

Brzmienie firmy: Pariser et Dankowitz, handel towarów bławatnych w Tarnowie w likwidacji.

Z powodu rozwiązania interesu.

Data wpisu 4. sierpnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział IV.

Tarnów, 3. sierpnia 1905.

L. cz. Firm. 177/5 poj. II 37

[6671]

Wpis do rejestru handlowego dla firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.

Siedziba firmy: Andrychów.

Brzmienie firmy: Efroim Frojmowicz, piekarz w Andrychowie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: piekarnia.

Właściciel (I.): Efroim Frojmowicz.

Data wpisu: 11. sierpnia 1905.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy,
Oddział II.

Wadowice, 9. sierpnia 1905.

Doniesienia prywatne.

Rada zawiadowcza

Pierwszej galicyjskiej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego dawniej S. Szczepanowski i Sp. podaje niniejszem do wiadomości, że dnia 15. września 1905 o godzinie 4 po południu, odbędzie się we Wiedniu, w biurze Spółki (VI. ul. Magdaleny 16)

16 Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady zawiadowczej i przyjęcie tegoż do wiadomości.
2. Sprawozdanie rewizorów i uchwała co do udzielenia zarządowi abso-lutoryum.
3. Przedłożenie zamknięcia rachunkowego i przyjęcie tegoż.
4. Wybór Rady zawiadowczej.
5. Wybór dwóch rewizorów i dwóch zastępców.
6. Powzięcie uchwały w myśl § 30-go statutu.

Według przepisu § 9 statutu, każde złożone 50 sztuk akcji, uprawnia akcyonariusza do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu — P. P. Akcyonariusze, mający zamiar głosować, winni akcje z bieżącymi kuponami i talonami, najpóźniej do dnia 7. września 1905 we Wiedniu, albo w kasie Spółki (VI. ul. Magdaleny 16), albo w domu bankowym: M. L. Biedermann i Sp. złożyć.

Wiedeń, dnia 22. sierpnia 1905.

Zdanie zasadnicze: Każdy kawałek mydła z nazwiskiem »SCHICHT« jest pod gwarancją czysty i wolny od jakichkolwiek szkodliwych części składowych.



SCHICHTA MYDŁO

(mydło z jeleniem albo z kluczem)

jest najlepsze a w użyciu najtańsze, dla każdej bielizny i każdej metody prania.

Gwarancja: 25.000 koron zapłaci firma GEORG SCHICHT w Aussig każdemu, kto udowodni, że jej mydło z nazwiskiem „Schicht“ zawiera jakiekolwiek szkodliwe przymieszki.

Zu E. M. Z. 37.021 ex 1905.

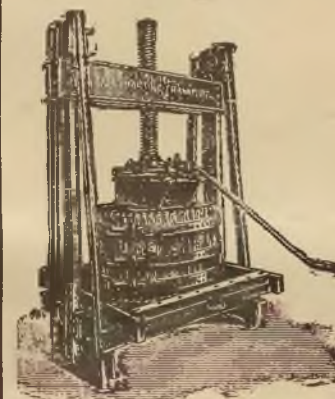
[6666 2-3]

Obwieszczenie.

Kupony 3 $\frac{1}{2}$ % obligacji pierwszeństwa Pierwszej węgiersko-galicyskiej kolei płatne 1. września 1905, jakoteż 1. marca 1905 wylosowane a od 1. września b. r. spłacalne 3 $\frac{1}{2}$ % obligacje pierwszeństwa wymienionej kolei będzie wypłacać poczynając od wspomnianego terminu, prócz c. k. głównej kasy kolei państwowych także i c. k. austriacki Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu w Wiedniu.

Z c. k. Ministerstwa kolei.

Wiedeń, w sierpniu 1905.



Tłocznie do owoców

Tłocznie do winogron

z podwójnym zaciskiem ręcznym „HERKULES“

Tłocznie hydrauliczne

o silnym cisku

Młyny do owoców i winogron

Kompletne stałe lub przenośne urządzenia do fabrykacji

moszczów owocowych

Tłocznie do wyciskania soków owocowych, młyny do jagód

Suszarki na owoce i jarzyny, maszynki do krajania i obierania owoców, najnowsze samoczynne sikawki przenośne i na kółkach „SYPHONIA“

do winnic, ogrodów, sadów, chmielarń i pól gorczycy

Plugi do winnic

wyrabiają i dostarczają pod gwarancją jako specjalność najnowszej konstrukcji

Fabryka maszyn gospodarczych, lejarnia żelaza i hamernia parowa

Ph. MAYFARTH i Spółka

Wiedeń, II. Taborstrasse Nr. 71.

Nagrodzona przeszło 530 medalami srebrnymi i złotymi.

Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Zastępcy poszukiwani.

Najnowszy skorowidz galicyjski

wydany w roku 1904

poleca egzemplarze oprowne po 5 kor. 60 hal., z przesyłką 6 kor. 20 hal.

SOKOŁOWSKIEGO

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

!!Już wyszedł!!

„KURIER KOLEJOWY“

Ważny od 1. maja 1905.

Rozkład jazdy pociągów osobowych i pociągów pociągów w Galicyi i Bukowinie.

Połączenie do miast zagranicą, do miejsc kąpielowych, oraz ceny biletów do wszystkich stacji.

Cena 30 hal.

z przesyłką 35 hal.

Do nabycia w Biurze dzienników we Lwowie, Pasaż Hausmana 9, i we wszystkich trafikach.

Wysyłamy tylko za nadesłaniem pieniędzy.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.
Poszukiwanie i uchwycenie źródeł WIERCENIE STUDZIEN. Ustawianie pomp. Instalacje
domowe z kłozetami, łazienkami i t. d.

projektują i wykonują:

Inżynier Leonard Nitsch i Ska, Kraków, ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Centralne OGRZEWANIE

wszelkich systemów

i WENTYLACJE

Łaźnie, Mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich
bez wyjątku dzienników lwowskich,
krakowskich, warszawskich, wie-
dęskich, czeskich, francuskich etc.,
czasopism fachowych miejscowych, za-
miejscowych i zagranicznych, zamówie-
nia na klisze i rysunki do ogłoszeń,
prenumeratę na wszelkie pisma

przyjmuje

**Ajencya dzienników i ogłoszeń
SOKOŁOWSKIEGO**

we Lwowie, Pasaż Hausmana 1. 3.

Kosztorysy gratis.



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1905 r. (Czas środkowo-europejski).

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerczy, tłustym
petitem 4 halerczy.

Stajnia

no dwa konie zaraz do wynajęcia.
Ulica Zyblikiewicza 37.

Kompletne wyprawy kuchenne i u-
rządzenia domowe poleca najtań-
niej **Fr. Chladek**, handel wyrobów żelaznych
i metalowych we Lwowie, Rynek 45 (róg ul. Gro-
dzickich).

Tapety

i dekoracje na każdą cenę

wzory wysyła oplatnie

W. ADAMSKI

Lwów,

ul. Akademicka 2 i ul. Sobieskiego 4.

Ogródek freblowski

z ogrodem, przygotowanie dzieci do
szkół średnich, kursy konwersacyjne
języków obcych, zajęcia przed i po po-
łudniu.

Umieszczenie i przygotowanie do egzami-
nów prywatnych dla panien.

Zakład Bielskiej,
Ossolińskich 8.

Wpisy 1. września.

Dla PP. Studentów

Różka żelazne składane, **umywalnie** żela-
zne, **miednice i dzbanki** emaliowane, **łyżki**,
noże i widełce poleca najtańniej **Fr. Chla-**
dek, handel wyrobów żelaznych i metalowych,
we Lwowie, Rynek 45 (róg ul. Grodzickich).

Panienki

uczęszczające do gimnazjum lub in-
nych szkół znajdują pomieszczenie wraz
z całym utrzymaniem i troskliwą opie-
ką; konwersację w obcych językach.
Niemka i francuska w domu.

Jadwiga Bukowska,
Ossolińskich 8.

„Sfinks“ i „Herkules“

bezwzględnie najlepsze **kuchenne naczynia**
emaliowane z polewą niepryskającą i
wolną od wszelkich szkodliwych zdrowiu domieszek,
poleca

Fr. CHLADEK

handel wyrobów żelaznych i metalowych we Lwo-
wie, Rynek 45 (róg ul. Grodzickich).

Zakład wychowawczo-naukowy

OLGI FILIPPI

z pensjonatem dla uczennic mieszkających stale

(Lwów, Zimorowicza 1. 3)

prowadzony pod firmą im. Felicy z Wasi-
lewskich Boberskiej, obejmujący szkołę ludo-
wą (z prawem publiczności) sześcioklasowe
liceum pod kierownictwem prof. Władysława
Bojarskiego i kursa dwuletnie do matury
nauczycielskiej. Konwersację francuską i nie-
miecką, naukę gry na fortepianie i malarstwa
pobierają pensjonarki stale w Zakładzie.
Kancelaryja Zakładu otwarta codziennie rano
od godziny 9 do 1, wyjąwszy świąt. Wpisy
od 1 egzamina wstępne 4. września.

Do Lwowa			Ze Lwowa		
Pociąg	posp.	osob.	Pociąg	posp.	osob.
przech. o g	przech.	o g	przech.	przech.	o g
12:20	—	—	12:45	—	—
2:31	—	—	2:51	—	—
—	6:00	—	—	4:15	—
—	6:10	—	—	6:15	—
—	7:20	—	—	6:30	—
—	7:29	—	—	6:55	—
—	7:50	—	—	7:30	—
—	8:05	—	8:25	—	—
—	8:15	—	—	8:35	—
—	8:18	—	—	—	—
—	8:50	—	—	9:00	—
—	10:05	—	—	9:20	—
—	10:35	—	—	10:55	—
—	11:45	—	—	11:10	—
—	11:55	—	—	2:00	—
1:30	—	—	2:40	—	—
1:40	—	—	2:50	—	—
—	1:50	—	—	2:55	—
2:30	—	—	—	4:10	—
—	3:45	—	—	4:20	—
—	4:32	—	—	5:50	—
—	5:00	—	—	5:58	—
—	5:25	—	—	6:25	—
—	5:30	—	—	6:35	—
—	5:45	—	—	7:20	—
8:40	—	—	—	9:00	—
—	9:10	—	—	10:35	—
—	9:20	—	—	10:40	—
—	9:50	—	—	10:55	—
—	10:20	—	—	11:00	—
—	10:50	—	—	11:05	—
—	—	—	—	11:10	—

Pociągi lokalne.

z Brzuchowie od 14. maja do 19. września wł. 6:50, 7:50 rano, 9:55 przed
południem, tylko w niedziele i rz. k. święta, 1:46 po południu tylko
w niedziele i rz. k. święta 3:05, 4:16, 5:00 po poł.; 7:41 i 8:55 wieczór.
z Janowa 8:18 rano, 1:15 popołudniu (od 1/5 do 30/9 wł.), 4:32 popołudniu,
8:45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9:25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.
co niedziele i rz. k. święta).
ze Szczereza od 1/6 do 10/9 wł. co niedziele i rz. k. święta o 10:10 wieczór.
z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. co niedziele i rz. k. święta o 11:52 wieczór.

do Brzuchowie od 14. maja do 10. września wł. 5:50 rano, 8:30 rano (tylko
co niedziele i rz. k. święta); 12:30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k.
święta) 2:10, 3:20 po południu; 6:10 7:30 i 7:75 wieczór.
do Rawy ruskiej 11:15 w nocy (każdej niedziele).
do Janowa 6:55 rano, 9:15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 wł.), 1:35 po poł.
(od 14/5 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), 3:08 po połud. (od
14/5 do 10/9 wł.) i 5:58 po południu
do Szczereza 1:55 po poł. (od 1/5 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).
do Lubienia wiel. 2:15 popołud. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta).

Na dworzec „Podzamcze“			Z dworca „Podzamcze“		
Pociąg	posp.	osob.	Pociąg	posp.	osob.
przech. o g	przech.	o g	przech.	przech.	o g
—	7:09	—	—	6:43	—
—	11:34	—	—	11:15	—
2:15	—	—	—	2:13	—
—	5:15	—	—	9:23	—
—	10:02	—	—	11:24	—

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest rankami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Zwyczajne bilety do jazdy
i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. nabywać można, przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei pań-
stwowych, pasaż Hausmana 1. 9.